LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 26 KWIETNIA (abril) — 1977 — Nr 3.523 — (15/77)

Brazylia a energia nuklearna

CENTRALA NUKLEARNA W ANGRA DOS REIS

Brazylia zalicza się do krajów znajdujących się na drodze rozwoju w których energia elektryczna odgrywa bardzo ważną rolę. Jest ona konieczna we wszystkich sektorach przemysłu, w elektryfikacji miast czy miejscowości w interiorze. Energię tę można otrzymać przy pomocy siły wodnej, oleju czy gazu jako paliwa do poruszania wielkich motorów. Najtaniej stosunkowo wychodzi elektrownia wodna dzięki wielkiej masie wody spadającej do turbin.

Na szczęście Brazylia posiada dużo rzek, które mogą być wykorzystane do budowy zapór wodnych, jak np. rzeka Parana, Iguaçu, São Francisco, Paranapanema itp. Powstało więc kilkanaście wielkich elektrowni wodnych dostarczających energii elektrycznej dla przemysłu, dla miast itp. Jednakże zapotrzebowanie Brazylii na tę energię w najbliższej przyszłości jest tak wielkie, że musiała ona pomyśleć o siłowniach atomowych.

Taka siłownia już się buduje w Angra dos Reis (stan rioski — plaża Itaorna) i powinna wejść do akcji w 1978 roku. Po jej ukończeniu podjęta będzie budowa dwóch dalszych siłowni Angra II i Angra III. Wszystkie te trzy siłownie dostarczą energii w sumie 3.226.000 kilowatów i stanowić będą Centrum Nuklearne oddalone od Rio o 130 kilometrów, od São Paulo — o 220 km i od Belo Horizonte — o 350 kilometrów. Centrum to obejmuje więc główne rejony społeczno-ekonomiczne Brazylii.

Technicy zapewniają, że 3 siłownie już ukończone i już produkujące energię elektryczną nie będą przedstawiały niebezpieczeństwa radiacji dla mieszkańców sąsiednich miejscowości ani też dla stanu zarybienia w morzu, ponieważ woda morska używana przez siłownie powróci do morza przez kilometrowy tunel ochładzający. Temperatura tej wody wyniesie zaledwie 7 procent większego nacieplenia aniżeli temperatura normalna wody morskiej. Ponadto woda nagrzana uchodząca z siłowni utrzymywać się będzie na powierzchni wody morskiej, co wpłynie na jej szybsze oziębienie.

Takie gwarancje dają technicy.

Wenezuela na drodze rozwoju

OPTYMISTYCZNA SYTUACJA EKONOMICZNA I POLITYCZNA

Wenezuela, największy producent nafty (po Meksyku) w Ameryce Łacińskiej, liczy 912.050 tys. km powierzchni czyli 2,5 razy większa od RFN, Austrii i Szwajcarii wziętych razem) a jej ludność wynosi 11.630.000. Stolicą jest Caracas (ponad milion mieszkańców), językiem oficjalnym — hiszpański, religią oficjalną — katolicka, monetą państwową — boliwar. Znacznymi miastami są: Macaraibo (650 tysięcy mieszkańców), Valencia (367 tys. mieszkańców) oraz Barquisimeto (334 tys. mieszkańców). 65 procent mieszkańców stanowią metysi, 21 procent — europejczycy — w większości pochodzenia hiszpańskiego, 7 procent Murzynów i 2 procent Indian. Roczny dochód na głowę — 1.500 dolarów.

W Wenezueli działa kilka partii z których najważniejsze są: Akcja Demokratyczna - rządowa i partia opozycyjna COPEI. Od roku 1958 odbywają się regularnie powszechne wybory (co 5 lat) do parlamentu oraz na prezydenta. Obydwie partie opierają swój program polityczny na wzorach europejskich partiach socjalno - demokratycznych. Demokratyczny system rządów odpowiada wiernie charakterowi i naturze narodu wenezuelańskiego. Partyzantka lewicowa działająca w tym kraju przed kilku laty została stosunkowo łatwo stłumiona.

Sytuacja ekonomiczna Wenezueli jest dobra, czego wyrazem było czterokrotne zwiększenie dewiz zagranicznych w sumie 9,6 miliardów dolarów w ubiegłym roku; rezerwy monetarne doszły do sumy 8,6 mld. dolarów; wartość narodowego produktu brutto wyniosła w ub. roku 29 mld. dolarów. Dzięki zaś wzrostowi ceny nafty Wenezuela ma dodatni bilans handlowy. Import towarów z zagranicy jest otwarty, a znaczne kredyty rządowe udzielane przedsiębiorstwom prywatnym przyczyniają się do wzrostu produkcji przemysłowo-rolnej. Godnym podkreślenia jest fakt, że Wenezuela nie ma długów zagranicznych.

Afera w Argentynie

MAGNAT BANKOWY GRAVIER WSPÓŁPRACOWAŁ Z MONTONEROS

Najbogatszy człowiek Argentyny David Graiver, właściciel kilku banków w kraju i za granicą (m. in. w USA i w Szwajcarii) i działający za rządów prezydenta Lanusse, współpracował z terrorystami "Montoneros" ze skrajnej lewicy peronistów. Terroryści ci otrzymywali grube sumy jako okup za porwanie dyrektorów i kierowników różnych firm zagranicznych w Argentynie. Tak np. za wydanie porwanych braci Juan i Julio Born — dyrektora i wicedyrektora międzynarodowego przedsiębiorstwa "Bunge y Born" Montoneros otrzymali okup w sumie 60 mln. dolarów.

Okazuje się, że znaczną część tej sumy Montoneros oddali w ręce Graivera na procent, odbierając od niego odsetek 160 tys. dol. miesięcznie. Dzięki sumie otrzymanej od terrorystów Graiver zakupił w 1975 roku 2 banki jak np. American Bank and Trust i Century National Bank w Nowym Jorku. W związku z tym największe dzienniki argentyńskie "La Nation" i "Clarim" podały szereg szczegółów o tej aferze finansowej, w której mają być zamieszane wybitne osobistości ze świata politycznego i ekonomicznego, m. in. także były prezydent Lanusse.

Afera ta wyszła na jaw, gdy władze argentyńskie zainteresowały się zagadnieniem w jaki sposób Montoneros operują zdobytymi sumami. Podejrzenie padło na grupę bankową David Graiver, która właśnie w tym czasie kupiła banki w USA, wykazując nadzwyczajny wzrost swych operacji finansowych. Dalsze dochodzenia wykazały, że wybitni politycy, finansiści i syndykaty współdziałali z Montoneros, wykorzystując wielką inflację w kraju. W podejrzenie o tę współpracę wpadł dziennik "La Opinion" którego dyrektor Jacobo Timerman i jego zastępca Enrique Jara zostali aresztowani.

Podejrzenie to zwiększyło się, gdy znikł w tajemniczych okolicznościach kierownik graficzny tego dziennika Edgardo Sajon, były sekretarz prasy oficjalnej za rządów prez. Lanusse. Ten ostatni oskarżony jest o stawianie przeszkód w dochodzeniach afery Graivera. Afera finansowa i polityczna wyszła na jaw dzięki rewelacjom danym przez gubernatora prowincji Buenos Aires — gen. Iberico Saint Jean. David Graiver miał zginąć w katastrofie lotniczej w Meksyku i jego banki ogłosiły upadłość, narażając tysiące osób na wielkie straty materialne.

◆ ASSUNÇÃO — Podczas 3-dniowej wizyty gen. Videla, prezydenta Argentyny w Paragwaju — omawiano z prezydentem Stroessnerem sprawę budowy elektrowni wodnej "Corpus" na rzece Paranie. Przewidziane są w planie niektóre zmiany uwzględniające reklamacje Brazylii.

Strategiczne znaczenie Afryki

ZSRR ZAJMUJE SILNE POZYCJE NA TYM KONTYNENCIE

Zwycięska penetracja sowiecka na kontynencie afrykańskim jak np. w Angoli, Mozambiku, Kongo, Etiopii, Południowym Jemenie itp. niepokoi mocno nie tylko USA, Zachodnią Europę, lecz także niektóre państwa arabskie jak np. Egipt, Arabię Saudyjską i Persję (Iran). Chodzi tu bowiem o niebezpieczeństwo kontroli Morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego przez Związek Sowiecki. Obawy te zwiększyły się z okazji wizyty sowieckiego prezydenta Podgórnego i Fidela Castro w kilku krajach afrykańskich.

Moskwa nie mogąc się doczekać realizacji swej ekspansji w zachodniej Europie, zwróciła całą swą uwagę na Afrykę zwłaszcza na kraje leżące nad Oceanem Indyjskim (Somalia i Południowy Jemen) i Atlantyckim (Angola). Sowietom chodzi o założenie baz strategicznych dla swej floty i lotnictwa, by zagrozić bezpośrednio witalnym szlakom morskim dla Zachodu. Szczególnie rozbudowana w ciągu ostatnich 10 lat flota sowiecka znajduje się obecnie na wszystkich morzach i dlatego wszędzie szuka dla siebie punktów oparcia.

Dyplomatyczne sukcesy Moskwy w Afryce "obudziły" Stany Zjednoczone dopiero po usadowieniu się ZSRR w Angoli. USA nie mogą zapomnieć, że chodzi tu o surowce (niektóre z nich o znaczeniu strategicznym) których bogate złoża nie są prawie eksploatowane. Tak np. w Południowej Afryce znajdują się złoża minerałów atomowych (60 procent uranu odkrytego na świecie). Rozchodzi się tu również o szlak morski przebiegający w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei, przez który przepływa 60 procent tankowców z arabską ropą naftową na Zachód. Sowiecka strategia wojskowa polega na tym, by w razie wojny przeciąć dowóz nafty arabskiej do USA czy Zachodniej Europy.

Kto zawinił, że spora liczba nowych republik afrykańskich wprowadziła reżym marksistowski? Winę należy przypisać państwom europejskim, które pod koniec ubiegłego wieku podzieliły między sobą kontynent afrykański. Podział ten dokonał się według interesów tych państw, nie biorąc pod uwagę różnic względnie podobieństw wśród szczepów murzyńskich pod względem etnicznym, językowym i kulturalnym. Po wycofaniu się państw europejskich z kolonii afrykańskich powstały republiki w których pokrewne szczepy zostały rozdzielone a szczepy wrogie znalazły się blisko siebie. Ten niewybaczalny błąd wykorzystuje obecnie Związek Sowiecki.

Wyznawcy Chrystusa na Czarnym Kontynencie

Jednym z najbardziej chrześcijańskich krajów Afryki jest Zambia. Ilość chrześcijan różnych wyznań wynosi tam ponad 80 procent ludności, podobnie jak w małej Gwinei Ekwatorialnej, w której 90 procent ludności stanowią katolicy.

Od 60 do 80 procent ludności chrześcijańskiej liczą Gabon, Zair, Botswana i Afryka Południowa włącznie z maleńkimi państwami Lesoto i Swaziland.

Od 40 do 60 procent ludności stanowią chrześcijanie w Republice Środkowo-Afrykańskiej, Ghanie, Kongo, Etiopii, Ugandzie, Kenii, Angoli, Namibii (Afryki Południowo-Zachodniej), Rwandzie, Burundii i Madagaskarze.

Od 20 do 40 procent stanowią chrześcijanie Nigerii, Kamerunu, Czadu, Zachodniej Sahary i Tanzanii, a poniżej 20 procent ludność Maroka, Mauretanii, Senegalu, Gambii, Gwinei Bissau, Sierra Leone, Wybrzeża Kości Słoniowej, Górnej Wolty, Mali, Algierii, Nigeru, Libii, Egiptu, Sudanu i Mozambiku.

(Według "Narodowca" — Francja)

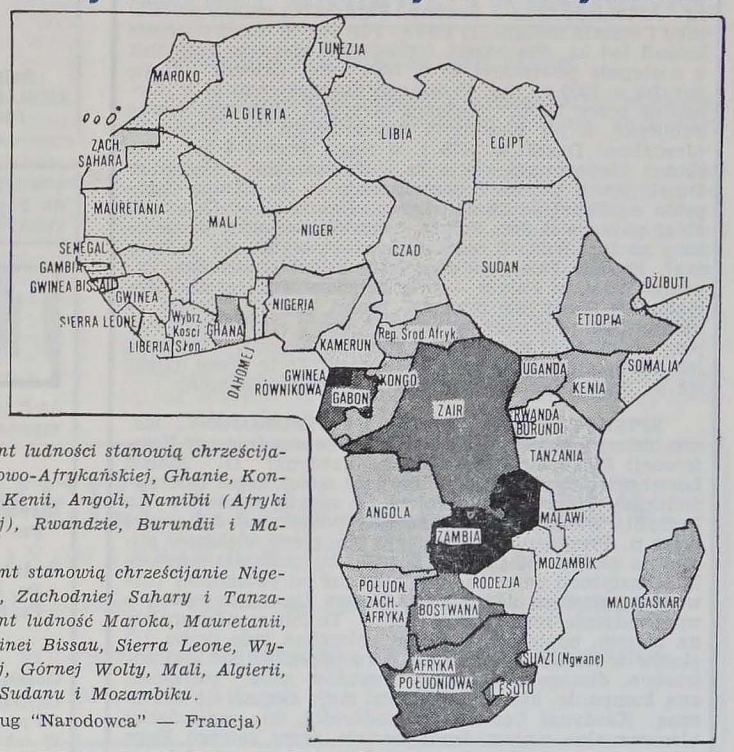

Brazylia produkuje broń

DOBRĄ OPINIĘ MAJĄ CZOŁGI I LEKKIE ODRZUTOWCE

Choć daleko jeszcze Brazylii do samowystarczalności w produkcji różnej broni, czołgi i samoloty są już eksportowane do różnych państw Ameryki Południowej i Afryki. Wzmożenie produkcji sprzętu wojskowego jest nakazem chwili, by zmniejszyć wydatki na zakup broni za granicą, na którą Brazylia wydawała rocznie 150 - 200 milionów dolarów. Do tego dołączyć trzeba zerwanie umowy wojskowej między Brazylią i USA, co równa się całkowitemu ucięciu importu broni z tego kraju.

Roczny budżet na armię brazylijską wynosi 1,3 miliarda dolarów, nie wydaje się tak duży biorąc pod uwagę olbrzymie przestrzenie Brazylii i jej garnizony wojskowe rozsiane po całym Kraju zwłaszcza w stanach nadgranicznych. Rozbudowując własny sprzęt wojenny Brazylia zmniejszy nie tylko wydatki związane z importem broni, lecz będzie w stanie ją wywozić za granicę. Już teraz lekkie odrzutowce brazylijskie tak cywilne jak wojskowe sprzedawane są do Chile, Boliwii, Urugwaju i Paragwaju. Ostatnio Brazylia ma dostarczyć Libii 400 czołgów typu "Cascavel" i "Urutú" za sumę 400 milionów dolarów.

Brazylia produkuje wersję karabinu belgijskiego FN kalibru 7,62 mm używanego przez siły Paktu Atlantyckiego. Roczna produkcja tych karabinów dochodzić ma do 50 tysięcy rocznie. Brazylia wyrabia również za licencją niemiecką pociski rakietowe przeciw czołgom typu "Cobra", rakiety ziemia - powietrze "Roland" według patentu francuskiego jak również lekkie karabiny maszynowe 9 mm "Beretta" marki włoskiej. Firmy krajowe wyrabiają ponadto pistolety automatyczne, karabiny innych typów oraz moździerze.

Brazylijski przemysł lotniczy wyrabia samoloty cywilne i wojskowe m. in. typu "Xavantes" i "Bandeirantes" eksportowane w znacznej liczbie do kilku państw Ameryki Południowej.

(Informacje podane przez agencję AP).

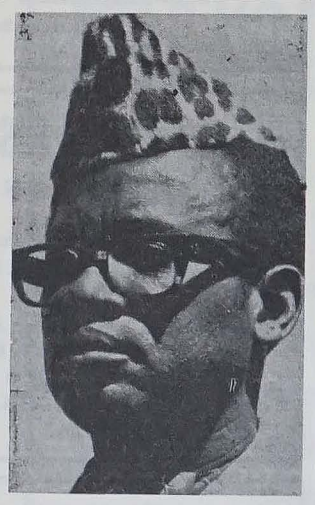

Prezydent Zaire gen. MOBUTU (na zdjęciu), otrzymał przejściową pomoc wojskową od Francji, Belgii a głównie od Maroka w postaci materiału wojskowego oraz 1.500 żołnierzy marokańskich. Bawiący ostatnio w stolicy Zairu — Kinshasa — władca Maroka król Hassan II oświadczy korespondentom dzienników francuskich "Le Figaro" i "L'Humanité", że w oddziałach powstańczych w Katandze walczą żołnierze Kuby i Angoli. Równocześnie w Dakarze (Senegal) odbył się zjazd państw należących do "wspólnoty" francuskiej pod przewodnictwem prezydenta Giscard. Na zjeździe omawiano możliwość interwencji tych państw w wypadku gdyby któreś z nich padło ofiarą inwazji ze strony wrogiego sąsiada. A właśnie republika Zairu zalicza się do krajów zaprzyjaźnionych z Francją.

W KALEJDOSKOPIE

◆ GENEWA — Z relatorium ONZ wynika, że długi zagraniczne krajów Wschodniej Europy (państw socjalistycznych) na Zachodzie wynosiły w ubiegłym roku 35 miliardów dolarów. Tymczasem według obliczeń zachodnich instytucji finansowych długi te miałyby wynosić 40 miliardów dolarów.

◆ LONDYN — W połowie maja bieżącego roku odbędzie się konferencja państw należących do NATO. Prezydent Carter starać się będzie o wzmocnienie obrony Zachodniej Europy przez wydatniejszą kolaborację USA z Paktem Atlantyckim.

◆ PORTO SEGURO — Port ten leżący w stanie Bahia, w odległości 700 km od stolicy Salvador i liczący 4.500 mieszkańców, stał się punktem kontrabandy narkotykami uprawianej przez wielkie naftowce przybywające ze Wschodu.

◆ WASZYNGTON — Prezydent Carter ogłosił drastyczny program oszczędnościowy dla gazoliny i gazu, by uniknąć ciężkiego kryzysu energetycznego jaki zagraża krajowi. Do 1985 roku import nafty do USA wynoszący 2,1 miliona ton dziennie ma spaść do 820 mln. ton. Należy także zwiększyć produkcję węgla o 2/3 tj. o milion ton rocznie.

◆ PORTO ALEGRE — Dzień Indian (19-4) obchodzony był uroczyście w mieście Ijuí (RS) przez 26 kacyków reprezentujących 9 szczepów indiańskich. Zebrani kacykowie domagali się od władz poszanowania ich integralności fizycznej i kulturalnej.

◆ S. PAULO — Podczas IX konferencji brazylijskiego handlu zagranicznego Prezydent Geisel w obecności 5 tysięcy zebranych przemysłowców i handlowców oświadczył, że metą rządu jest zwiększyć eksport do 20 procent rocznie. Zaznaczył także, że eksport w pierwszych trzech miesiącach wyniósł 2.670.000 dolarów, zaś import 2.840.000 dolarów.

◆ RIO — Wymiana handlowa między Brazylią i Argentyną wynosi rocznie 700 milionów dolarów, podczas gdy wywiana Brazylii z Polską osiągnęła roczną sumę 300 milionów dolarów. Wymiana ta ma wzróść wydatnie w najbliższych latach.

◆ BUENOS AIRES — Prezydent Jorge Rafael Videla postanowił powołać do życia nowy organ do zwalczania akcji terrorystycznej, którym by był sekretariat bezpieczeństwa wewnętrznego. Prez. Videla chce skończyć z terrorem, by zagwarantować piłkarskie mistrzostwa świata w 1978 roku w Argentynie.

◆ BRASILIA — Prezes Nuclebrás — Paulo Nogueira Batista wyjawił, że rezerwy uranu w Brazylii dochodzą do 26.380 ton zapewniając Krajowi samowystarczalność do 1986 roku. Zaznaczył on, że zwoła konferencję uczonych, celem przedyskutowania ewentualnego niebezpieczeństwa płynącego z siłowni atomowych.

◆ WASZYNGTON — Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości USA wydał orzeczenie, że dozwolona jest kara cielesna w szkołach, byle by była aplikowana roztropnie i bez przesady.

PODSŁUCHANE...

"ORLEANS — UM SÉCULO DE SUBSISTÊNCIA" (Orleans — 100 lat istnienia) oto tytuł nowej książki (92 stronnic) pióra profesora historii na Federalnym Uniwersytecie Parańskim — prof. Ruy C. Wachowicza, który opracował już historię takich kolonii polskich jak Santa Candida, Abranches, Tomás Coelho i obecnie Orleans, nie mówiąc już o siedmiu tomach "Anais da Comunidade Brasileiro-Polonesa" wydanych pod jego kierunkiem i jego wkładem autorskim. Książka o 100-leciu powstania Orleansu posiada piękną szatę zewnętrzną, wiele starych i cennych dla historii ilustracji, jak również dokładne dane statystyczne o pierwszych rodzinach polskich osiadłych na tej kolonii, ich wysiłki by posiadać własny kościółek, własną szkołę jak również by zaopatrywać Kurytybę w produkty rolne. Jak już wiadomo, ówczesny Prezydent Prowincji Parany — Adolpho Lamenha Lins założył w 1875 roku szereg kolonii wokół Kurytyby składających się głównie z elementu polskiego jak np. Pilarzinho, Santa Candida, Orleans, Santo Inácio, Dom Pedro, Riviere, Dom Augusto, Lamenha i Tomás Coelho. Kolonie te miały dostarczyć Kurytybie różnych produktów rolnych (a także jarzyn), a równocześnie fachowych rąk do pracy jak np. kowali, cieślów, murarzy, ludzi obznajomionych z garbowaniem skóry itp. Kolonia Orleans założona została w 1875 roku. Liczyła 377 hektarów ziemi (1 lot wynosił średnio 5,8 ha. ziemi) na których osiedliło się 63 rodzin złożonych z 249 mieszkańców. Kolonia Orleans otrzymała nazwę na cześć księcia Luis Felipe de Orleans (conde d'Eu) małżonka księżniczki D. Isabel. W 1880 roku kolonia Orleans przyjmowała uroczyście Cesarza Dom Pedro II udającego się z wizytą do Ponta Grossy. Z okazji tej wizyty Cesarz ofiarował dla budującego się kościoła figurę św. Antoniego oraz 2 dzwony. Figurka ta znikła po 1920 roku i została zastąpiona nową. Pierwszym duszpasterzem kolonii był ks. Przytarski (pobudował pierwszy kościółek a następnie powiększył go w 1880 roku. Orleans stał się parafią w 1906 r. (ks. Przytarski duszpasterzował w Orleansie przez 15 lat). Orleans otrzymał pierwszą szkołę publiczną, a jej pierwszym nauczycielem był Hieronim (Jerônimo) Durski w 1876 r. w ciągu prawie 4 lat. Na skutek nieporozumienia z ks. Przytarskim Hieronim Durski prosił władze o przeniesienie go do Campo Comprido a później do Campo Largo. Nauczanie w Orleansie objął nauczyciel Jan Falarz, człowiek nadzwyczaj zasłużony na tym polu. Z rodziny Falarzów wybił się jeszcze prof. Nicefor Falarz — długoletni inspektor szkolny, ks. prałat Bolesław Falarz — były kanclerz Kurii archidiecezjalnej w Kurytybie oraz ks. prałat Henryk Falarz — świątobliwy proboszcz w Lapie. Prof. Ruy Wachowicz przy końcu swej pracy podał spis mieszkańców Orleansu, ich produkcję rolną i żywy inwentarz. Za tę pracę należy się p. prof. Wachowiczowi nasze głębokie uznanie.

EPISKOPAT BRAZYLIJSKI ZANIEPOKOJONY. Ks. arcybiskup Fortalezy, i równocześnie przewodniczący Konferencji Biskupów Brazylijskich kardynał D. Aloisio Lorscheider wyraził swą solidarność z biskupami riograndeńskimi, którzy zaniepokojeni są sprawą rozwodów w Brazylii. Według bowiem reformy politycznej ogłoszonej przez p. Prezydenta wystarczy w Kongresie większość absolutna głosów (50 procent plus 1), by nastąpiła poprawka Konstytucji państwa. Od kilku już lat zwolennicy rozwodów zwłaszcza deputowany Nelson Carneiro walczą o wprowadzenie rozwodów w Kraju. Te ich wysiłki spełzły na niczym, ponieważ przedtym potrzebna była liczba 2/3 głosów w Kongresie. Obecnie taka większość nie jest potrzebna, dlatego zwolennicy rozwodów znów rozpoczęli swą kampanię, która tym razem może okazać się skuteczną. Kardynał Lorscheider podkreślił, że małżeństwo nierozerwalne wprowadzone zostało przez samego Boga poprzez prawo boskie. A przecież nikt nie zna lepiej natury człowieka jak Bóg. Stąd każde prawo sprzeciwiające się prawu Bożemu zaliczyć należy do najgorszej dywersji zwalczającej porządek i bezpieczeństwo w rodzinach które są podstawą społeczeństwa i całego narodu. Rozwody, dodał D. Aloisio, rozwiązałyby wprawdzie niektóre problemy, lecz stworzyłyby nowe o wiele liczniejsze. Czego Kraj potrzebuje — to solidnego przygotowania nowożeńców.

KRONIKA RIO DE JANEIRO — **"ŚWIĘCONE"** — W dniu 10 kwietnia bieżącego roku odbyło się tradycyjne "Święcone" w Towarzystwie Dobroczynności "Polonia". Rozpoczął zebranie prezes Towarzystwa — p. Aleksander Bolesław Śliwowski, witając wszystkich oraz składając im serdeczne życzenia "Wesołego Alleluja"!

Stóż ze "Święconym" pobłogosławił Monsignore Bessa, proboszcz parafii i kościoła św. Tadeusza w Rio de Janeiro, długoletni i najbliższy współpracownik śp. kardynała Jaime de Barros Camara i z kolei Mons. Eugenio Salles. W rozmowie z obecnymi Monsignore podkreślił swoją współpracę z Kolonią Polską poprzez współpracę ze śp. ks. prałatem Słapą, (również Monsignore), a z kolei z ks. Benedyktem Grzymkowskim, twórcą Parafii Personalnej Kościoła Polskiego w Rio de Janeiro. Po błogosławieństwie i poświęceniu Stołu Wielkanocnego, zgromadzeni członkowie Towarzystwa i zaproszeni goście w liczbie około przeszło 100 osób raczyli się wspaniałym przyjęciem, zorganizowanym przez nasze niezmordowane panie, którym prezes A. B. Śliwowski złożył specjalne podziękowanie; nastąpiło tradycyjne dzielenie się jajkiem i wzajemne składanie sobie życzeń. Muzyka, (z adapteru), wykonywała w czasie tego tradycjonalnego święta — melodie polskie w nagraniu londyńskim, oraz płyty naszego wspaniałego "Mazowsza".

Nastrój był przemiły; możemy powiedzieć i twierdzić, że święto to udało się w stu procentach i będzie kierowniczym w przyszłej strukturze Towarzystwa.

M. K.

O LEOPOLDZIE STOKOWSKIM, dyrygencie światowej sławy, polskiego pochodzenia zamieszkałym w USA, dziennik "O Estado de São Paulo" zamieścił piękny i długi artykuł z okazji jego 95 rocznicy urodzin. Rocznica ta przypadła 18 kwietnia bieżącego roku. Stokowski zalicza się do grupy dyrygentów - weteranów, którzy wsławili się w całym świecie w pierwszej połowie XX wieku, jak np. Toscanini, Klemperer i Furtwangler. Słynie on nie tylko jako znakomity dyrygent, lecz także jako jeden z pierwszych muzyków, którzy dyrygując najsławniejszymi filharmoniami głównie utrwalił na płytach wiele symfonii świetnych kompozytorów, jak zaś Brahms'a którego jest wielbicielem. Stokowski wprowadził koncerty utworów Rachmaninoffa, Schoenberga, Charles Ives'a. Od 1912 do 1936 roku dyrygował on słynną orkiestrą symfoniczną z Filadelfii uważaną wówczas za najlepszą w świecie. Obecnie Stokowski nagrywa na płyty II Symfonię Brahmsa z londyńską orkiestrą symfoniczną, dzięki podpisanemu kontraktowi z jedną firmą londyńską. Kontrakt opiewa na 5 lat tj .aż do ukończenia przez Stokowskiego 100 lat. W ostatnich latach (do 1972 r.), Stokowski był dyrygentem nowojorskiej filharmonii, po czym poświęcił się nagrywaniu najwybitniejszych utworów symfonicznych na płyty.

KORESPONDENCJA WŁASNA Z USA:

Kto zamordował prezydenta Kennedy?

Od fatalnego dnia — 22 listopada 1963 roku — minęło już 13 lat. W kilka godzin po tragicznym wydarzeniu policja ujęła sprawcę nazwiskiem **Lee Harvey Oswald**. Późniejsze dochodzenia prowadzone przez nadzwyczajną komisję złożoną z sędziów, adwokatów i innych, powołanych przez prezydenta Johnsona specjalistów orzekła, że **"nie ma dowodów, jakoby Oswald działał w porozumieniu z kimkolwiek innym"**. Zasiadał w tej komisji Kongresman Gerald Ford, późniejszy prezydent. Pytany wiele razy o zdanie, wyjaśniał, że owa komisja nigdy nie orzekła, że Oswald na pewno działał całkowicie na własną rękę, tylko że **nie było dowodów** i dodawał, że dalsze dochodzenia mogą odkryć takie dowody i wskazać na wspólników tego zamachu.

Obecnie prowadzi takie dalsze dochodzenia specjalna komisja złożona z kongresmanów, przy pomocy ludzi doświadczonych w prowadzeniu śledztw i dochodzeń. I w połowie marca b. roku było o tej komisji głośno.

Tak, było głośno, ale tylko o samej komisji, ale jeszcze nie o nowych dowodach wskazujących na spisek na życie prezydenta Kennedy. Z różnych powodów nie wszystkim się cała ta komisja podoba. Kto jest podejrzliwy, może dojść do wniosku, że są widocznie ludzie, którzy się boją, że takie nowe dowody mogą być dla nich niewygodne a nawet niebezpieczne. Kto wie! W każdym razie najwięcej się tym różnym ludziom nie podobał główny prawnik kierujący dochodzeniami, nazwiskiem **Richard Sprague.** Nie jest on kongresmanem, tylko mianowanym przez Kongres kierownikiem śledztwa. Jest on znany jako energiczny oskarżyciel sądowy — doprowadził on do skazania wielu przestępców postawionych przed sądem. Być może, że ta jego sława razi uczucia niektórych kongresmanów. Pamiętają oni, że zaraz po II wojnie senator **Józef McCarty** prowadził podobne śledztwo i oskarżał kogo tylko popadło o należenie do partii komunistycznej albo przynajmniej o pomoc okazywaną komunistom zagranicznym i krajowym. Dotąd jeszcze liberalni politycy i dziennikarze wspominają te dochodzenia z oburzeniem i odrazą. I teraz głoszą: nie dopuścimy do czegoś podobnego! Nie podoba się też kongresmanom i innym politykom jakaś mania wielkości, jaką się ten kierownik śledztwa popisuje, rozbudowując komisję do niebywałych rozmiarów, zatrudniając w niej dziesiątki detektywów, prawników, sekretarzy i innych pomocników.

Kosztuje to miliony.

Dochodzenie kongresowe to przede wszystkim wzywanie świadków, którzy muszą komisji przedstawiać całą prawdę i to pod przysięgą, o wszystkim co wiedzą. Takich świadków trzeba wyszukać i wezwać urzędowo do stawienia się przed komisją. Wiele nazwisk takich świadków znalazło się w zeznaniach prowadzonych ostatnio w sprawie działalności CIA, FBI i innych podobnych agencji. Inne nazwiska są zanotowane w raporcie poprzedniej komisji dla zbadania okoliczności prowadzących do zamachu na prezydenta. Twierdzą niektórzy, że ci świadkowie nie powiedzieli wtedy wszystkiego i niektórzy wymawiali się później, że nie o wszystko ich pytano.

Dochodzenia w sprawie CIA wskazują na jakieś, niewyjaśnione jeszcze powiązania między Oswaldem a rządem kubańskim. Wymieniano też powiązania z Mafią, czyli znaną powszechnie organizacją gangsterską.

Póki jednak te podejrzenia i poszlaki nie zostaną urzędowo wyświetlone przed komisją i przed sądami, nie można ich brać za stwierdzoną prawdę.

Dzieją się jednak nadal nowe rzeczy bardzo tajemnicze. W tajemniczych okolicznościach zostali zamordowani — w gangsterskim stylu — dwaj członkowie Mafii, których nazwiska wymienione były w czasie dochodzeń w sprawie CIA: Sam Giancana i John Roselli. A teraz popełnił samobójstwo dawny przyjaciel Oswalda, już przesłuchiwany przez dawną komisję śledczą. Miał być wezwany jeszcze raz, tym razem jako podejrzany o odpowiedzialność za postępowanie Oswalda. Chodzi o dziennikarza z Holandii o nazwisku **George Mohrenschild,** który był oficjalnie nauczycielem języków obcych, a faktycznie podobno tajnym agentem. Nie wiadomo dokładnie czy pracował dla Ameryki czy dla kogo innego. Zastrzelił się na Florydzie na krótko przed rezygnacją owego prawnika powołanego do prowadzenia śledztwa z ramienia komisji kongresowej.

Kto wie, czy kto kiedy nie zarządzi śledztwa dla zbadania tych jeżeli nie podejrzanych, to dość dziwnych spraw tej właśnie komisji.

Pogłębia się przekonanie, że jednak Oswald nie był jedynym winowajcą zbrodni popełnionej w mieście Dallas. Równocześnie jednak pogłębia się inne przekonanie: dowody jakich komisja śledcza szuka znikają wraz ze znikającymi świadkami i nie świadkami. Jak to mówiono w Polsce: **"spłyną dowody do wody"**, czyli przepadną na zawsze.

I trochę właśnie dlatego słabnie wiara w pożytek z tej komisji, która może kosztować miliony dolarów a nie przynieść żadnego owocu. Być może, że są ludzie znający całą tajemnicę i że ją wyjawią kiedyś w pamiętnikach, które będą ogłoszone 50 lub sto lat później, gdy już nie będzie obawy, że się ktoś może krwawo zemścić za wskazanie prawdziwego winowajcy .

(Małą sensację wywołał ostatnio holenderski dziennikarz, który wskazał nawet na cztery nazwiska, wśród nich na jednego z milionerów z Teksasu, ale to wszystko podobno słyszał od człowieka, który już nic potwierdzić nie może — był to George Mohrenschild, który popełnił samobójstwo).

Komisję śledczą podtrzymują Czarni, bo równocześnie ze sprawą prezydenta Kennedy ma ona wyświetlić inną tajemnicę: z czyjej namowy i za czyje pieniądze niejaki **James Ray** zastrzelił czarnego lidera nazwiskiem **Martin Luther King** w Menphis, 4 kwietnia 1968 roku. James Ray został aresztowany aż w Anglii, dokąd uciekł przez Kanadę. Stawiony przed sądem przyznał się do winy i dlatego nie było publicznego przewodu sądowego. Jako morderca skazany został na 99 lat więzienia. Żałuje podobno że się dał namówić do przyznania się do winy i jest podobno gotów przed komisją kongresową powiedzieć całą prawdę.

Czy do tego dojdzie? To pytanie.

A. S

SIOSTRY MIŁOSIERDZIA (Szarytki) Zgromadzenie założone przez św. Wincentego a Paulo i św. Ludwikę de Marillac, posiadają w Brazylii pięć prowincji tj.: w Rio (1849 r.), Belo Horizonte (1970), Recife (1970), Fortaleza (1957) i Kurytyba. Ta ostatnia była wiceprowincją polską aż do roku 1964 i liczy obecnie 504 Sióstr pracujących w stanach Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul, głównie w szpitalach, sierocińcach i w kolegiach. Ogółem 2.225 Szarytek należących do tych pięciu prowincji prowadzi 77 szpitali, 92 kolegiów i 85 różnych dzieł miłosierdzia. Celem lepszego skoordynowania prac tego Zgromadzenia odbył się w Kurytybie Zjazd pięciu Wizytatorek i dyrektorów duchownych tych prowincji. Stało się to w dniach od 11 do 18 kwietnia bieżącego roku.

Sementes de repolho híbrido do Japão, Dinamarca e americanas — Garrafas térmicas — Peças para fogões — Artigos de pesca — Aquecedor de ambiente — Lanternas à pilhas e carboreto e peças — Máquinas para corte de grama, manuais, elétricas e à gasolina — Fitas para aparelhos de gillete — Fumos desfiados: 30 qualidades e para cachimbos — Anzóis de importação — Navalhas de importação — Chairas — Limas para latoeiros de auto — Velas sob medida — Cutelarias para manicure — Aflação — Consertos — Formicidas — Foguetes — Tornos — Furadeiras etc. — Centenas de artigos para presente — Ping-pong — Vísporas — Baralhos.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
HORÁRIO — 11,30 às 12,30 — À noite desde 19,00 horas.
PROP. MIROSLAU FLORECKI

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.

Diretor:
Pe. Ladislau Biernaski

Redatores:
Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski

Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8:00 do 11:00.

U W A G A !

OD STYCZNIA
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	Cr$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	30 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ

W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep. ERIE - PA - 16501.

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004
CURITIBA — PARANA

Casa Vermelha

Artykuły Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze. Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Piły, Siatki Druciane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasiona ogrodowe.

Eurico Fonseca Ferragens Ltda.

ZAŁOŻONA W ROKU 1916
IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENÉAS, 143 — Caixa Postal 56 — Telefones: 23-3366 — 23-4208
Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)
C.G.C. 764908838/0001-72 — Inscr. 10108876/G

CURITIBA — PARANA

DANUTA BARBARA LASLOWSKA

Wspomnienia sprzed lat.

Stalag VI C w Oberlangen leżał na bezkresnych wrzosowiskach, w pobliżu granicy holenderskiej i tak jak w innych obozach jenieckich były tu drewniane przewiewne baraki, pryczе, druty kolczaste, wieżyczki strażnicze i wachmani pilnujący w dzień i w nocy, aby nikt z 1700 jeńców tam przebywających nie znalazł się za drutami. Obowiązywał normalny dryl obozowy, apele, salutowania niemieckim oficerom. Za najmniejsze nawet przewinienie, naruszające regulamin obozowy szło się do aresztu. Ale mimo wszystko Stalag VI C był niezwykłym obozem, jakiego jeszcze dotąd w historii wojen nie było. Przebywały w nim same kobiety uczestniczki Powstania Warszawskiego — Żołnierze AK, przeważnie młode dziewczęta, którym warunki kapitulacji zapewniły prawa jenieckie, a one mimo szykan niemieckich praw tych strzegły i zachowały je do końca — do uwolnienia.

W pierwszych dniach kwietnia 1945 r. zaczęły napływać do obozu radosne wiadomości o zbliżaniu się frontu. Dostarczały je przede wszystkim dziewczęta, które wychodziły poza obóz na tzw. komenderówki i miały kontakt z cywilną ludnością. Potwierdzeniem tych wieści były coraz głośniejsze wybuchy i detonacje, które było już teraz słychać bez przerwy. O zbliżającym się froncie świadczyło również zachowanie Niemców wewnątrz obozu. Byli oni coraz więcej zdenerwowani, wzmogły się represje, zatrzymywanie posiłków, niewydawanie ich w oznaczonej porze oraz zmniejszenie i tak już głodowych racji żywnościowych. Byłyśmy pewne, że wolność idzie do nas milowymi krokami, lecz kiedy dotrze do naszego obozu, leżącego daleko od głównej szosy, nikt o tym nie wiedział. W długich, niekończących się rozmowach snułyśmy różne przypuszczenia o terminie uwolnienia i o tym, kto nam tę wolność przyniesie. W końcu doszłyśmy do wniosku, że uwolnią nas na pewno Anglicy lub Amerykanie. Toteż kursy języka angielskiego zaczęły pracować pełną parą. Należało przecież przygotować się do godnego przywitania wybawców. Poza tym dręczyło nas mnóstwo pytań, na które nie znajdowałyśmy odpowiedzi. Czy Niemcy będą bronić, czy oddadzą obóz bez walki, a może zarządzą ewakuację, a może obóz po prostu "zlikwidują" i nikt się o tym nie dowie.

Dzień 12 kwietnia 1945 r. był ciepły i słoneczny. Błękitne, bezchmurne niebo wisiało nad obozem. Mimo tak pięknej pogody większość dziewcząt leżała w barakach na pryczach. Ostre, wiosenne słońce potęgowało osłabienie — nie miały więc ochoty nawet na wzajemne składanie sobie wizyt. Jedynym urozmaiceniem wprowadzającym ożywienie w ten senny nastrój obozowy były przeloty bombowców. Już od samego rana całe ławice srebrnych samolotów sunęło po niebie. Z dumą patrzyłyśmy na nie, a intuicja mówiła nam, że tam lecą z pewnością i Polacy... Nagle odezwały się suche strzały z pistoletu, a później dłuższe serie z karabinu maszynowego. Spojrzałyśmy w stronę skąd dochodziły strzały. W dali przez pola jechał jakiś duży pojazd, wzbijając tumany kurzu. W jednej z wież odezwała się niemiecka broń maszynowa. Odpowiedzieli seriami wszystkich karabinów maszynowych i podjechali do zamkniętej bramy. Prysła pod naporem pierwszego czołgu. Wjechali do środka, obaliwszy drugą bramę, wpadli na plac położony między barakami.

Był to wspaniały widok. Poderwałyśmy się i biegnąc pytałyśmy: Anglicy czy Kanadyjczycy? — Odpowiedź padła — Polacy. Żołnierze wyskoczyli z czołgów i zostali natychmiast otoczeni ciasnym pierścieniem dziewcząt. Od nich dopiero dowiedziałyśmy się, że Dywizja Pancerna gen. Maczka po ciężkich walkach w Belgii i Holandii weszła już na teren Niemiec. To, co się działo przed chwilą, przeszło nasze najśmielsze marzenia o wolności. Nie mogłyśmy jeszcze w to uwierzyć, że uwolnili nas Polacy. Niemcy — 19 wachmanów i komendant — poddali obóz bez walki. Poczułyśmy się zawstydzone, że oczekiwałyśmy kogo innego. Tymczasem na placu apelowym zaroiło się. Gwar, bieganina ,nawoływania i wybuchy radości objawiane w przeróżny sposób. Jedne się obejmowały i kręciły naokoło, inne skakały w górę jak dzieci, płakały i śmiały się naprzemian. Na maszt szybko wciągnięto biało-czerwoną flagę, uszytą już od dawna na ten dzień. Odbył się krótki, lecz jakże uroczysty apel, w czasie którego komendantka obozu — Irena Milewska złożyła meldunek płk. Koszutskiemu: "Panie Pułkowniku, 1.726 kobiet - żołnierzy Armii Krajowej w Stalagu VI C Oberlangen, melduje się. Czołem żołnierze - czołem p. pułkowniku. Przy bramie obozowej był już wielki tłok. Wokół mnóstwo czarnych beretów. Na plac wjechało kilka jeepów i motocyklistów. Posypały się pytania i odpowiedzi, gorączkowe, szybkie, bezładne. Ci, którzy byli z Warszawy pytali o ulicę, znajome domy, a nawet o swoje rodziny. Mieli nadzieję, że dowiedzą się o losach swych najbliższych, a może znajdą kogoś z rodziny, tym bardziej, że przed chwilą jeden z żołnierzy Dywizji odnalazł córkę, a inny siostrę. Dziewczęta, które nie mogły jeszcze uwierzyć w to, co się stało ,sprawdzały, czy to nie sen — dotykały się więc motorów, kolorowych naszywek "Poland" na rękawach, okularów wiszących na kierownicach, ostrożnie, delikatnie, nieśmiało. Oni przyjmowali te oględziny z uśmiechem. Byli też wzruszeni, serdeczni i tacy bliscy, jak byśmy wszyscy znali się od lat.

Wieść o oswobodzeniu obozu Polek — Warszawianek obiegł lotem błyskawicy dywizję, korpus. Wszyscy prześcigali się żeby pomóc kobietom - żołnierzom. W ciągu pierwszej nocy zebrano po oddziałach niezbędną odzież, bieliznę, ręczniki, mydło, koce itp. rzeczy, zapchali tego trzy pełne trzytonówki, które następnego dnia po uwolnieniu triumfalnie wjechały do obozu. A po południu niespodzianie rozległ się nad obozem potężny ryk motorów. Zadrżała ziemia i baraki. Nad głowami przeleciało kilka samolotów, tak nisko, że omal nie zawadziły o słupy elektryczne. Początkowo dziewczęta rozpierzchły się, bo myślały że to Niemcy będą bombardować obóz, lecz gdy odezwały się głosy: "to nasze, to nasze", poszły w górę berety, furażerki, chusteczki, wszystko co było pod ręką. Samoloty robiły koła i przelatywały jeden za drugim. Nad placem apelowym, gdzie powiewała biało-czerwona flaga, zniżyły lot jeszcze bardziej i posypał się grad drobnych przedmiotów. Była to czekolada, cukierki, papierosy i biały rulon, przepasany wstążką z przypiętym do niego bukietem kwiatów. Po rozwinięciu go zobaczyłyśmy pięknie wykaligrafowany napis: "Nie możemy przywitać Was osobiście, bo jesteśmy jeszcze na froncie, ale tą drogą pozdrawiamy Was serdecznie". A działo się to na początku kwietnia, 32 lata temu. ..

Retalhos de alumínio — Baralhos desde Cr$ 5,00 até Cr$ 220,00 — Cortadores manuais de repolho — Pilhas - 9 volts. — Rádios de bolso — Grosas, limas de importação — Brocas desde meio milímetro, até 30 milímetros — Adubos — Sementes de importação — Cebola de 1977 — Máquinas para carne - num. 5, 10, 22 e 32 e com volante. — Cutelarias de importação — Linha completa para barbeiros — Cama de ferro com colchão - Cr$ 168,00 — Soldadores elétricos e manuais — Ferros São Floriano — Colas - secagem meio minuto — Pedras para afiação — Carburundum e de importação — Cachimbos desde Cr$ 8,00 até Cr$ 480,00 — Churrasqueiras inox. e variadas — Caixas para ferramentas — Gaitas de concerto — Afiação — Reparaturas. SERIEDADE E RAPIDEZ!

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741

CURITIBA

BERLIŃSKA "ALEJA ZWYCIĘSTW" ZNIKNĘŁA

Ta aleja, wykończona w 1902 roku na rozkaz i podług koncepcji cesarza Wilhelma II, położona w pobliżu Brandenburskiej Bramy i "Reichstagu", w obecnym zachodnim Berlinie, uległa podczas walk w 1945 roku niemal kompletnemu zniszczeniu.

Składała się z 32 marmurowych postumentów różnych "markgrafów", "kurfürstów", królów i cesarzy, którzy Branderburgią władali. Nie tylko Hohenzollernów! Miejsca zabrakło jedynie dla ojca dumnego Wilusia ,cesarza Fryderyka III bo symetria by ucierpiała. Za każdą z tych figur sterczały na okrągłych, marmurowych ławach popiersia współczesnych paladynów. Z pogromu tej monstrualnej galerii wyszły cało jedynie postumenty Albrechta Niedźwiedzia, który ujarzmił ostatecznie Słowian połabskich i króla Fryderyka — Wilhelma II, złożone w jakimś magazynie w Poczdamie, czyli na obszarze NRD.

(K. G.)

DROBIAZGI

Nowe represje. Po przeprowadzeniu brutalnych rewizji osobistych i mieszkalnych, przy których zrywa się obrazy i makaty ze ścian, pruje materace i wyrywa klepki z podłogi, bezpieka warszawska zaaresztowała matematyka Jana Lityńskiego, technika Mieczysława Grudzińskiego, działacza socjalistycznego Seweryna Blomsztajna, oraz studentów wyższych uczelni: Jerzego Zagarskiego, Joannę Szczęsną i Krystynę Kmiecik, którzy podpisali znany Apel 172, drukowany w tygodniku "Lud" z dnia 15 marca 1977 roku (IKS).

Woda z mlekiem. Jak wiadomo, w mleku jest tyle wody ile potrzeba. Proporcji tej nie przestrzegał sklepikarz w Colombo (obecnie: Sri Lanka) i zamiast mleka z wodą sprzedawał wodę z mlekiem, której było około 80 procent. W sądzie bronił się argumentem, że nikt z żyjących nie poniósł szkody z tego powodu, ponieważ wodniste mleko kupowali klienci celem ofiarowania go bogom w pobliskiej świątyni Hindu. Sędzia jednak nie podzielił opinii sklepikarza i skazał go na rok kryminału zaznaczając w wyroku, że bogów też nie należy oszukiwać (IKS).

Przestroga. Uspołecznione Zakłady Eelementów Wyposażenia METAL-PLAST w Kaliszu robią szumną reklamę produkowanym przez nie sedesom DUO, dwuczęściowym, bezodbojowym WT — 72/081 — ZEWE. Należy dobrze uważać przy zakupie na wymienione znakowanie, aby jakiej cyfry albo litery nie przekręcić i zamiast sedesu DUO dwuczęściowego, bezodbojowego, nie dostać sedes UNO, odbojowy i z jednego dziurawego kawałka. Bo i co potem? Kto będzie odpowiedzialny na następstwa, jeżeli komu będzie pilno i co komu ewentualna późniejsza reklamacja pomoże? (IKS).

Pęknął plac św. Marka w Wenecji. Kilka tygodni temu w Placu św. Marka w Wenecji, będącym reprezentacyjnym salonem tego miasta, powstały trzy pęknięcia, z których największe mierzy 3 x 1 metra. Miasto to, zbudowane na lagunach jest zagrożone zalewem a stałe osadzanie się fundamentów grozi jego monumentalnym budowlom. (IKS).

Śierdzące jaja. Uczestnikowi kilometrowego uspołecznionego ogonka przed sklepem nr 25 w Białymstoku, sprzedano śmierdzące jaja. Kiedy się odważył reklamować, otrzymał autorytatywne wyjaśnienie, że reklamacja nie może być uwzględniona, ponieważ w wypadku gdy jaja już tak śmierdzą, że ich absolutnie jeść nie można, to jeszcze nie znaczy, że są nie do użytku. Mogą bowiem służyć dla celów przemysłowych. Załatwiając reklamację, ten w tym przypadku sklepowy najwyższy autorytet przodującej partii, nie uwzględnił innego nakwłaściwszego wykorzystania śmierdzących jaj: można je bowiem z gwarantowanym skutkiem rozbić o tępy łeb tego genialnego wynalazcy produkcji siarkowodoru ze zepsutych jaj. (IKS).

Wszechstronna użyteczność papieru toaletowego. Zakłady Papiernicze SKOLWIN w Szczecinie, produkujące papier "toalstwo — celulozyjny" w rolkach typu 1829 — 411/1 — 200 BN 73/7328 — 62 w bajecznych kolorach, wyjaśniają nieznającym się na chemii przemysłowej, że ten papier właściwie nie jest papierem ale krepiną i może być użyty również do celów dekoracyjnych. Nie podano gdzie i przy jakiej okazji. Może i lepiej. (IKS).

Ostrożność nigdy nie zaszkodzi. Wobec kompromitacji z przyznaniem pokojowej nagrody Nobla Dr Henri Kissingerowi, odnośny komitet postanowił w ubiegłym roku dwa razy się zastanowić i dopiero potem nikomu w tym roku nagrody z tego tytułu nie dać, nawet marszałkowi Aminowi Dada, najpoważniejszemu kandydatowi, ani innym amatorom. Zgasły dla nich nadzieje promienia, zanim zorza zaświeci im blada. (IKS).

Dawny produkt, nowa nazwa. Nowosielska Fabryka Nici "Odra", produkuje 'galerunek lniany, nabłyszczany, Cat. II" który dawniej nazywał się po prostu 'szpagatem". Zastosowana została tutaj zasada, że dlaczego coś ma być jasne, jeżeli to można skomplikować? (IKS).

Japonia przoduje w zanieczyszczaniu powietrza. Dzieci uczęszczające do szkoły w Kitakyuszil (poł. Japonia) musiały być ewakuowane, ponieważ im groziły poważne schorzenia dróg oddechowych. Spada tam miesięcznie 14 ton pyłu przemysłowego na jeden kilometr kwadratowy. Takiego rekordu nie osiągnęły fabryki cementu byłego właściciela Abdalla w Brazylii, zanim je rząd nie skonfiskował. A potem założył filtry. (IKS).

Całusy na handel. Różne są motywy pocałunków: szczere i fałszywe, dobrowolne i przymusowe, z szacunku, z konwenansu, z prośbą lub podziękowaniem a nawet czasem z miłości. Ale zawsze są bezpłatne z wyjątkiem przypadków, kiedy jakaś ziemska gwiazda daje się całować na cele dobroczynne. Natomiast Jeff Henzler z Indiana (USA), całuje dla zarobku. Zdążył już obcałować 3.000 dziewcząt po $ 2.50 sztuka. Ma zamiar zebrać $ 10.000 i już jest bliski tej sumy, która przeznaczona jest na zapomogę dla jego sparaliżowanego przyjaciela Boba Piotrowskiego. Należy przypuścić, że w grę wchodzą nie tyle motywy ile osobiste walory fizyczne poświęcającego się Jeffa. Jak długo trwa taki każdy jeden połacunek, prasa światowa, pomimo że wszystko wie, nie podaje. (IKS).

Duński KAR. W Danii został zawiązany oddział Komitetu Opieki Robotników (KOR). Zebrali już poważną kwotę. Organizatorzy wysłali do przewodniczącego centrali KORu w Warszawie Andrzeja Andrzejewskiego telegram z zawiadomieniem. Telegram nie został doręczony... adresata nie było w domu. Mała rzecz a wstyd. (IKS).

W obronie fok. Brigida Bardott prowadzi kampanię przeciwko zabijaniu fok na kanadyjskim wybrzeżu. Wystąpiła do prezydenta Francji z żądaniem wprowadzenia zakazu sprowadzenia skór z fok lub foczych futer. W Stanach Zjednoczonych taki zakaz już istnieje. Ucierpią na tym króliki. Czyli "nie kijem go, to pałką". (IKS).

Węgierska grypa. Na Węgrzech panuje epidemia grypy. Milion osób zostało "wycofanych z obiegu" i leży w łóżku z gorączką. Przebieg łagodny. Nasze najlepsze życzenia bratankowi.

N. R. — Informacje oznaczone szyfrem (IKS) pochodzą przeważnie z czasopisma 'Tydzień Polski".

Jan Kazimierz Szewczyk

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

SAMOCHODY Z MIKROKOMPUTEREM

Firma Chrysler zapowiada wyprodukowanie pierwszych 200 tysięcy samochodów z systemem zasilania, kierowanym przez mikrokomputer.

Zakłada się, że mimo zmniejszonego zużycia paliwa silnik nie straci mocy, ani zdolności do przyśpieszenia. Stosowanie mikrokomputerów zapowiadają również koncerny Forda i General Motors. W ten sposób przedsiębiorstwa te chcą obniżyć zużycie paliwa w wielkich samochodach, nie uciekając się do zmiany asortymentu produkcji na pojazdy średniolitrażowe.

Zastosowany w pojazdach minikomputer ma wielkość połowy pudełka od zapałek i składa się z kilkuset tranzystorów. Cena jego nie przekracza stu dolarów.
Uzyskane w wyniku jego zastosowania oszczędności paliwa, są tak znaczne, że przy obecnych cenach koszt tej instalacji szybko się zwraca.

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFÁ-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

Mówi się po polsku!

Pekao

OFERUJE Z DOSTAWĄ W POLSCE

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

Ciągniki "URSUS"

Brony talerzowe

Siewniki zbożowe

Młockarnie

Rozsiewacze wapna i nawozów

Pługi, kultywatory, glebogryzarki

Dojarki

Stertniki oraz prasy do słomy

Kopaczki, przetrząsacze, opryskiwacze

Sieczkarnie

CENY I TERMINY DOSTAW BARDZO KORZYSTNE.

Zamówienia przyjmują autoryzowani dealerzy oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVENUE SOUTH, NEW YORK, N. Y. 10003 — U.S.A.

NA 4 NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(Ewangelia według św. Jana 10, 27-30)

Owce moje słuchają głosu mego, a ja je znam, i idą za mną. Ja im daję żywot wieczny: i nie zginą na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. To co mi dał Ojciec mój, większe jest nad wszystko; a nikt nie może wydrzeć z rąk Ojca mego. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

†

Przeszła Wielkanoc, dzień wielkiej radości duchowej, bo Chrystus zwyciężył szatana i śmierć. Jesteśmy odkupieni i możemy żyć nadzieją, że kiedyś z Nim będziemy na wieki całe. Nie tylko na Wielkanoc mamy o tym pamiętać i tym się entuzjazmować, ale zawsze cieszyć się z godności dzieci Bożych, bo każda niedziela jest dniem Paschy. Czym są wszelkie trudności życiowe, zawody i cierpienia, kiedy nas czeka wieczna radość i chwała. Uczmy się od pierwszych chrześcijan cenić sobie naszą wiarę jako wielki dar Boży: "Uradowali się poganie i uwielbili słowo Pańskie i uwierzyli wszyscy, co byli przeznaczeni ku żywotowi wiecznemu". Tak głosi pierwsze czytanie dzisiejszej Liturgii Słowa. Kościół nie zadawala się zwracać uwagę na przyszłe życie. Rozumie bowiem, że ludzie muszą żyć na ziemi i mieć środki do utrzymania. Dlatego zawsze występował w obronie uciśnionych; przypominał pracodawcom, że nie mogą traktować robotników jak niewolników i muszą dawać zapłatę odpowiednią do utrzymania rodziny. Nie stosowanie się do nauki Kościoła było powodem do powstania komunizmu, który nie poprawił doli robotników, mimo hucznych haseł o prawach proletariatu. Dziś w "Dniu Pracy" wypada nam modlić się, żeby była uznana godność pracy i robotnika. Chrystus, prawdziwy Pasterz dusz naszych, który nas zna i kocha z całą pewnością nie chce, żeby ludzie żyli w nędzy i żeby praca nie zapewniała im należytego utrzymania. Jeśli jest obrazem dawnych pasterzy, którzy troszczyli się o owce, szukali paszy dla nich i prowadzili do wody źródlanej, Chrystus dba zarówno o potrzeby doczesne człowieka jak i o potrzeby dusz dla zdobycia wiecznego szczęścia. W tym celu położył życie swoje dla naszego zbawienia. Jemu możemy zaufać i z radością Mu służyć, bo uważa nas za synów Bożych i swoich braci. Zlecił "swoją owczarnię" św. Piotrowi i Jego następcom Papieżom i Biskupom. Za przykładem Chrystusa pasterzują zwłaszcza w naszych czasach z całym poświęceniem i oddaniem się swym "owieczkom". Papież i biskupi nie chcą być panami, których trzeba by się bać i stronić od nich, ale ojcami i braćmi dla wiernych.

Ks. Z. P.

NOWY BISKUP POLSKIEGO POCHODZENIA

Papież Paweł VI mianował msgr Tadeusza Shubsda, jednym z dwu pomocniczych biskupów kardynała Manninga w archidiecezji w Los Angeles, liczącej 1,8 mln katolików. Nowy biskup jest Amerykaninem polskiego pochodzenia, włada płynnie językiem hiszpańskim. Dotychczas pracował w Kościele św. Antoniego Padewskiego i w katedrze w Los Angeles. Obecnie jest proboszczem kościoła św. Pawła.

POMOC DLA AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

W 127 katolickich diecezjach Stanów Zjednoczonych odbywa się w tym roku zbiórka dla Ameryki Łacińskiej. Tegorocznym hasłem zbiórki jest: "Świadectwo solidarności". Według przewidywań zostanie zebrana w tym roku suma 1.600.000 dolarów. Warto zaznaczyć, że przy Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych istnieje specjalna komisja utworzona w 1966 roku, zajmująca się przeprowadzeniem zbiórki ofiar na pomoc dla krajów Ameryki Łacińskiej. Jej przewodniczącym jest biskup Chicago który przez 20 lat pracował jako misjonarz w Peru.

ZJAZD BISKUPÓW GAUSZOWSKICH

20 biskupów wzięło udział w zjeździe w Santa Maria (RS), dyskutując nad akcją pastoralną wśród rolników i Indian zamieszkałych w stanie riograndeńskim. Biskupi przyszli do przekonania, że reforma rolna w tym stanie jest konieczna, by zapewnić bezpieczeństwo obszarom zamieszkałym przez 4 tysiące Indian. Dzięki bowiem reformie rolnej wielu kolonistów otrzymałoby ziemię, zaprzestając zajmować tereny przeznaczone dla szczepów indiańskich względnie uciekać do wielkich miast.

ZGON KS. PRAŁATA ANDRZEJA GAWĘDZKIEGO

Urodzony 30 listopada 1893 roku w Mariampolu na Litwie. Peowiak, ppłk. Polskich Sił Zbrojnych, uczestnik walk o Nniepodległość Polski, kapelan Suwalskiego Pułku Ułanów, kapelan i komendant Kolumny Amunicyjnej w wojnie przeciw Niemcom, b. Więzień Obozów Koncentracyjnych Buchenwald i Dachau, wieloletni Duszpasterz Kolonii Polskiej w Rosario, Członek Legionistów i Peowiaków, Kawaler Orderów Virtuti Militari i Polonia Restituta, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości i innymi odznaczeniami świeckimi i kościelnymi, — ofiarny i niezmordowany działacz społeczny, wielki patriota.

Zmarł dnia 15 lutego 1977 roku w Rosario, pogrążając w żałobie Społeczeństwo Polskie w Argentynie.

KOŚCIÓŁ A WALKA Z NARKOMANIĄ

Coraz skuteczniejszy wkład w walkę z narkomanią mogą wnieść duchowni zaangażowani w zwalczaniu zła czasów współczesnych — stwierdził kierownik amerykańskiego ośrodka do spraw działalności apostolskiej o. Casin Yuhaus. Przemawiając w San Antonio w stanie Teksas, podkreślił on, że zarówno księża, jak zakonnice i bracia zakonni mogą i powinni zajmować się działalnością społeczną, m. in. zwalczaniem narkomanii.

KONCERTY CHÓRU AKADEMICKIEGO KUL

W przeszło 50-letniej działalności Chóru Akademickiego KUL koncerty należą do stałej tradycji.

W bieżącym roku chórzyści koncertowali w kilku miastach naszego kraju. Rozpoczęli występami w Legnicy (3 koncerty), w Jaworze (1 koncert), w Lublinie (1 koncert). W Gdańsku wystąpili 5-krotnie (m. in. w słynnej katedrze oliwskiej oraz w kościele św. Elżbiety w czasie uroczystego nabożeństwa na zakończenie Tygodnia Ekumenicznego). Koncerty w Warszawie (3) zakończyły pracowite tournée. W sumie Chór Akademicki KUL pod dyrekcją mgra Kazimierza Górskiego dał 13 koncertów, których wysłuchało około 15 tysięcy słuchaczy.

PISMO ŚWIĘTE W POTOCZNYM JĘZYKU ANGIELSKIM

Nowa wersja Biblii została wydana w Nowym Jorku przez amerykańskie Stowarzyszenie Biblijne Dzieło to, zawierające Nowy i Stary Testament, stanowi tłumaczenie Pisma świętego we współczesnym, potocznym języku angielskim. Nowy Testament w tej współczesnej wersji Biblii ukazał się jako samodzielne wydawnictwo już w roku 1966 i został całkowicie rozsprzedany, chociaż jego nakład wyniósł aż 50 mln egzemplarzy.

Pilniki i kosy z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr$ 5,80 do Cr$ 180,00 — Karty do gry od Cr$ 5,00 do Cr$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do zażywania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — kłódki — Zamki — Artykuły do rzeźnictwa — Strzelby śrutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa łajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741

Od jedenastej i trzydzieści do dwunastej i trzydzieści.

Wł MIROSŁAW FLORECKI

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO

Do nabycia w aptekach i drogeriach

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W SKRÓCIE

Na Cejlonie, czyli w Sri Lanka, arcybiskup Colombo zabronił księżom katolickim w tym kraju noszenia świeckich strojów i długich włosów oraz nakazał pod obowiązkiem posłuszeństwa, by publicznie pojawiali się tylko w sutannach. Ludność katolicka na Ceylonie wynosi niecałe pół miliona mieszkańców.

W Watykanie podano, że V Synod Biskupów rozpocznie się 30 września br. w Watykanie i będzie trwał ok. 4 tygodni. Tematem obrad obecnego Synodu Biskupów będzie "Katecheza w świecie współczesnym".

Nowy ambasador Zairu, przyjęty przez Pawła VI, podkreślił w swym przemówieniu, że wieloletni konflikt jego rządu z Kościołem został przezwyciężony i prezydent Mobutu pragnie zupełnej normalizacji i współpracy ze Stolicą Apostolską. Katolicy w Zaire liczą około 8 milionów i stanowią jedną trzecią ogółu mieszkańców. Kościół w Zaire uaktywnił apostolstwo świeckich i pracę katechistów. Dokonano również pełnej afrykanizacji i odnowienia liturgii.

W Południowej Afryce istnieje pod kontrolą Kościoła 171 szkół powszechnych, do których uczęszcza 31 tys. młodzieży i dzieci. Kościół ma też szkoły dla 43 tys. Murzynów i dla 10 tys. Kolorowych. Obecnie wszystkie szkoły chrześcijańskie znalazły się pod naciskiem rządu, by połączyć je bez żadnego rozróżnienia między białymi i innymi uczniami, pod groźbą zamknięcia szkół. Arcybiskup Durbanu oświadczył, że jest gotów przeprowadzić z rządem rozmowy w tej sprawie.

W uroczystościach kanonizacyjnych założycielki Służebnic Serca Jezusowego, matki Rafaeli Marii Porras, wzięło udział 4 tysiące pielgrzymów z Hiszpanii, z Anglii i Irlandii, gdzie jest szereg szkół, prowadzonych przez siostry z założonego przez nowokanonizacyjną Świętą Zgromadzenia.

Biskup Horniak, greckokatolicki, Egzarcha Apostolski w Wielkiej Brytanii, zasuspendował trzech księży, którzy przybyli tu z ramienia kardynała Slipija i działali bez upoważnienia biskupa Horniaka. Kardynał Slipij, arcybiskup metropolita lwowski, i długoletni więzień łagrów sowieckich przebywa w Rzymie. Ojciec św. odrzucił żądania kardynała Slipija i wielu biskupów grecko-katolickich na emigracji, by mu przydzielili tytuł i godność Patriarchy. Tytułu tego Kardynał używa samowolnie.

We Francji jest obecnie tylko 112 młodych na studiach w seminariach duchownych na poziomie uniwersyteckim. Natomiast cieszą się coraz większą frekwencją studia teologii, na które uczęszczają ludzie świeccy. W katolickim Instytucie w Paryżu jest ich obecnie 276.

Opactwo Niczyje "Nulius", tj. podlegające Papieżowi, poza jurysdykcją miejscowego ordynariusza, to relikt dawnych czasów. Jest takich opactw w Kościele 20, między nimi Monte Cassino. Obecnie Ojciec św. zwrócił się do ich opatów z wezwaniem, by ustalili ściślej swe kompetencje lub włączyli się do miejscowych diecezji.

("Gazeta Niedzielna")

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

CREDIÁRIO

Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHO & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fórmica, poltronas, sofás-camas, fogões a gás e a lenha, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX, prataria, cristais da **CHECOSLOVÁQUIA, ALEMANHA E POLÔNIA**, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e

CRISTAIS IMPORTADOS

NÃO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.
USE O **SEU CRÉDITO** EM TEMPO!

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 22-8307 e 23-3514
CURITIBA — PARANÁ

WIEŚCI Z POLSKI

POWSTAŁA POLSKO-POLONIJNA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

Z inicjatywy Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, polskich instytucji i przedsiębiorstw gospodarczych oraz Polonii zagranicznej, utworzono wspólną organizację: Polsko-Polonijną Izbę Przemysłowo-Handlową z siedzibą w Warszawie.

Jej celem jest działanie na rzecz rozwoju współpracy gospodarczej i wymiany handlowej między krajem a Polonią zagraniczną. W związku z tym nowo powołana izba dążyć będzie do zacieśniania kontaktów sfer gospodarczych Polski i Polonii m. in. poprzez organizowanie odpowiednich spotkań, informowanie o istniejących możliwościach współdzałania i kooperacji; pomagać będzie firmom polonijnym w organizowaniu różnego rodzaju imprez handlowych w Polsce i odwrotnie polskim organizacjom gospodarczym — w krajach osiedlenia większych skupisk polonijnych.

Do PIHZ napływają dalsze liczne zgłoszenia członkowskie — zarówno ze strony krajowych organizacji gospodrczych, jak i firm polonijnych. W związku z tym planuje się zwołanie pierwszego walnego zgromadzenia członków Polsko-Polonijnej Izby Przemysłowo-Handlowej w czerwcu br. w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich lub bezpośrednio po ich zakończeniu. Zgromadzenie wybierze władze izby oraz nakreśli szczegółowy plan jej pracy na najbliższy okres. (PAP).

POTĘGI PRZEMYSŁOWE ZAKUPIŁY PATENT POLSKIEJ WALCARKI

ZSRR, Japonia, USA i Wielka Brytania zakupiły patent polskiej walcarki na zimno, wyróżnionej złotym medalem na tegorocznych Międzynarodowych Targach Lipskich. Walcarka pozwala na profilowanie bezwiórowe, co jednocześnie skraca czas obróbki. Uznana ona została za jedną z 43 doskonałych, wśród tysiąca maszyn określonych na targach mianem "specjalnych" Jej autorzy: Zdzisław Marciniak i Zenon Kopacz wyróżnieni zostali w 1975 roku nagrodą Mistrza Techniki.

Złoty medal otrzymały również: mikrofalowy miernik wilgotności, wystawiony na targach przez Labimex, oraz linia produkcyjna do wytwarzania kondensatorów ceramicznych, oferowana przez Unitrę. Oba eksponaty doskonałe, cieszyły się w Lipsku ogromnym zainteresowaniem.

75-LECIE MIASTA SOPOTU

8 października 1901 roku, Sopot otrzymał prawa miejskie, ogłoszono to jednak urzędowo dopiero 1 kwietnia 1902 roku, a więc 75 lat temu. W rzeczywistości Sopot już dużo wcześniej nabrał charakteru miejskiego, skoro w 1872 r. uzyskał wodociąg, w 1900 roku — kanalizację i elektryczność, a w 1885 roku — gazownię.

Po ostatniej wojnie Sopotowi przypadła rola "sypialni" dla pracowników zakładów w doszczętnie zniszczonym Gdańsku. Stopniowo jednak miasto odzyskiwało status leniska i uzdrowiska. Dziś Sopot z 55 tysiącami stałych mieszkańców może przyjąć i obsłużyć 150 tysięcy przyjezdnych.

W południowym pasie nadmorskim ostatnio odkryto w Sopocie zasobne źródła solankowo-bromowe. W ciągu najbliższych lat różne przedsiębiorstwa z całej Polski zbudują w tym rejonie dla swoich pracowników domy wypoczynkowe, które po sezonie służyć będą jako sanatoria. Umieszczeni w nich kuracjusze korzystać będą z wszelkich zabiegów w nowym, zaprojektowanym tu wielkim zakładzie przyrodniczym.

POPULARNOŚĆ POLSKI WŚRÓD TURYSTÓW CSRS

Z różnych form wypoczynku w Polsce skorzystało w ubiegłym roku ponad 1,7 mln turystów z Czechosłowacji, o 36 proc. więcej niż w 1975 roku. Należy przypuszczać, że w tegorocznym sezonie liczba ta znacznie się zwiększy. Od bieżącego roku przewiduje się m. in. ulgi przy wcześniejszym wykupieniu skierowań, udostępnienie nowych atrakcyjnych szlaków turystycznych nad morzem, jeziorami mazurskimi, w Tatrach i Karkonoszach. Ostatnio praska popołudniówka "Veczerna Praha" zamieściła na całej kolumnie informacje ilustrowane zdjęciami o turystycznych walorach Polski.

30-LECIE MUZEUM OŚWIĘCIMSKIEGO

W związku z 30-leciem działalności Muzeum w Oświęcimiu odbyła się tam ostatnio konferencja, w której uczestniczyli współpracujący z Muzeum przedstawiciele różnych ośrodków naukowych oraz byli więźniowie tego przerażającego stworzonego przez Niemców obozu zagłady.

POMNIK PRUSA W WARSZAWIE

Pomnik Bolesława Prusa stanął — w Warszawie. Najbardziej warszawski z wybitnych pisarzy — Bolesław Prus — ma nareszcie w stolicy swój pomnik. Stanął on na skwerku przy rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Karolowej. Pomnik przedstawia postać pisarza taką, jaką zapamiętali najstarsi z żyjących warszawiaków: starszego, przygarbionego pana z nieodłączoną laseczką w ręku. To właśnie tu można go było spotkać na codziennej przechadzce. Krakowskim Przedmieściem wiodła jego stała trasa, a w miejscu, gdzie obecnie jest skwer, na którym stanął pomnik, znajdowała się redakcja "Kuriera Warszawskiego". To właśnie w nim drukowano "Kroniki Tygodniowe", obraz Warszawy ubiegłego wieku. Pomnik powstał dzięki społeczeństwu, z jego darów, z zebranych metali kolorowych. Autorką posągu jest art. rzeźbiarka, Anna Kamińska-Łapińska i inż. arch. Zygmunt Jasionowski.

"ZAMOJSZCZYZNA — SONDERLABORATORIUM SS"

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazał się dwutomowy zbiór dokumentów z okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce: "Zamojszczyzna — Sonderlaboratorium SS". Publikacja zawiera blisko 500 dokumentów z lat 1941 - 1944 pochodzących z archiwów polskich, NRD, RFN oraz USA. Książka, która przygotowana została przez zespół naukowców pracujących pod kierownictwem prof. Cz. Madajczyka poświęcona jest Zamojszczyźnie — regionowi, któremu okupant hitlerowski wyznaczył szczególną rolę w swych planach eksterminacji ludności polskiej. Ziemia ta miała być poligonem doświadczalnym praktycznej realizacji zbrodniczej koncepcji "Lebensraumu", swoistym "laboratorium SS". Tu miano wypracować metody, które następnie można by upowszechniać na innych terenach podbitych "obszarów wschodnich".

ROZBUDOWA BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Biblioteka Narodowa w kraju dysponuje zbiorem ponad 3 milionów tomów. Corocznie przybywa ich około 60.000. Biblioteka mieści się od początku swego istnienia, czyli od blisko półwiecza, w porozrzucanych po Warszawie obiektach. Niebawem stanie na Polu Mokotowskim — jak pisaliśmy już na tym miejscu — nowy monumentalny gmach Biblioteki Narodowej. Wstępne prace budowlane już się rozpoczęły. Magazyn Biblioteki zawierający 5 milionów woluminów, zostanie ukończony do czerwca 1979 roku. W rok potem ukończone będą pracownie, a w połowie 1982 — cztery czytelnie.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

122)

Sprawę Antoniego Kosiby przyjął nie tylko przez wzgląd na przyjaźń z Leszkiem Czyńskim, nie tylko dla dobrego honorarium, którego przyjęcia nie mógł odmówić, ale głównie i przede wszystkim dlatego, że sama sprawa zainteresowała go bardzo, że wyczuł w niej te efektowne walory, które pewnym procesom nadają szczególniejszy rozgłos, a obrońcy w razie zwycięstwa przynoszą sławę.

Ponieważ zaś, raz podjąwszy się obrony, nie zaniedbał nigdy niczego, już nazajutrz wyjechał do Radoliszek. Dwa dni upłynęły mu na rozjazdach po okolicy, na żmudnych rozmowach z ludźmi, na zbieraniu materiałów. Dlatego też musiał skrócić swoją wizytę u Czyńskich.

Przyjęto go tu z otwartymi rękami. Świąteczni goście już rozjechali się i w domu byli tylko państwo Czyńscy, Leszek i Marysia.

Korczyński opowiadał szczegółowo, co udało mu się zebrać i zacierał ręce:

— Staję się coraz silniejszy. Zobaczycie, że gdy wytoczę na wały wszystkie moje armaty i otworzę huraganowy ogień, z oskarżenia zostaną gruzy i popioły. Przecież ten Kosiba to świetny lekarz! Ani jednego śmiertelnego wypadku, a wyleczonych przedstawię sądowi kilkadziesiąt sztuk. Z tych prawie połowa takich, co nie tylko mu za leczenie nie płacili, lecz jeszcze od niego otrzymywali wsparcie. Motywy zysku zupełnie odpadają. Zobaczycie! Ale główny nacisk kłaść będę na jego umiejętność. Dlatego wpadłem na pewien pomysł.

— A mianowicie? — zapytał Leszek.

— Oto wszystkich świadków, a przede wszystkim ciebie i twoją uroczą narzeczoną muszę mieć w mieście już w przeddzień rozprawy. Nie wiem czy Sąd przyjmie mój wniosek i zechce powołać ekspertów. Toteż mam w zapasie coś również nowego, jeżeli nie mocniejszego. Mianowicie przyszło mi na myśl, by jakiś znakomity chirurg zbadał wszystkich pacjentów przed rozprawą. Oczywiście musi to być taka znakomitość, że gdy stanie przed Sądem jako świadek powołany przez obronę, Sąd tym niemniej będzie musiał uznać jego opinię za miarodajną. Musi to być gwiazda chirurgii.

Pani Czyńska skinęła głową:

— Taki jest w Polsce tylko jeden. Profesor Dobraniecki z Warszawy.

— Zgadła pani! — klasnął w ręce adwokat.

— No, to nie było trudne — zaśmiał się pan Czyński. — Myślę, że trudniej będzie nakłonić Dobranieckiego do przyjazdu.

— Jeżeli to kwestia honorarium — wtrącił Leszek — to proszę cię, Wacku, nie krępuj się.

— No, honorarium też nie będzie małe — zaśmiał się Korczyński — ale mam jeszcze i inne sposoby. Żona Dobranieckiego jest kuzynką mojej żony. Jakoś to się zrobi. Musi być zrobione, bo sprawę muszę wygrać.

Marysia uśmiechnęła się doń serdecznie:

— Tak wdzięczna jestem panu za ten zapał i za otuchę. Nie ma pan pojęcia, jak bardzo jestem przywiązana do tego najlepszego na świecie człowieka, jak go kocham. Nie może pan sobie nawet wyobrazić, jakie on ma serce.

— Tego nie wiem, ale wierzę pani na słowo. Natomiast zdziwił mnie Kosiba swoją inteligencją. Mówił jak zupełnie wykształcony człowiek, co jakoś nie pasuje mi ani do jego wyglądu, ani do nieukończonej szkółki ludowej, ani do zawodu parobka młynarskiego, czy znachora.

— A widzisz! — zawołała Marysia, zwracając się do Leszka.

— Tak, tak — przyznał Leszek. — Wyobraź sobie, Wacku, że Marysia od dawna zwróciła na to uwagę. A ja nawet przeprowadziłem pewną próbę, która potwierdziła nasze przypuszczenia.

— I jakaż to była próba? — zaciekawił się Korczyński.

— Dość naiwna w gruncie rzeczy. Zacząłem z nim rozmawiać, używając wielu słów, których znaczenia nie może znać prosty chłop, czy choćby półinteligent.

— No i...?

— Rozumiał wszystko. Mało tego. Kiedyś zastał Marysię nad wierszami Musseta, w oryginale. I zupełnie poprawnie przeczytał całą strofę.

— Dałabym głowę, że nie tylko czytał, lecz i rozumiał — dorzuciła Marysia.

Adwokat zamyślił się.

— Tak. To rzeczywiście dziwne... Zdarzają się jednak takie samouki. Ta teza też mogłaby mi się przydać, gdyby Kosiba zechciał otworzyć usta.

— Jak to?

— No, bo milczy uparcie. Nie chciał mi udzielić żadnych informacji. Popadł w jakiś pesymizm, mizantropię, diabli wiedzą co.

— Biedak — westchnęła Marysia. — Myśmy z Leszkiem też byli tym zaskoczeni. Dlatego nie chcieliśmy narzucać się mu powtórnie. Przyjął nas prawie opryskliwie. Nie dziwię się mu zresztą. Tyle przejść...

— To minie, gdy znajdzie się z powrotem na wolności — z przekonaniem powiedział Leszek.

— Zrobię wszystko, co w mojej mocy — zapewnił adwokat.

— Jaki pan dobry! — zawołała Marysia.

— Ja?... Dobry?... Ależ proszę pani! Tu nie ma miejsca na dobroć. Zbijam na tej sprawie pieniądze...

(c. d. n.)

W. BRYTANIA:

WIECZÓR ANGIELSKO-POLSKI

Staraniem Partii Konserwatywnej Bradford West i Anglo-Polish Conservative Association odbył się w Domu Kombatanta Bradford "A Supper Dance". Honorowym gościem był lord St. Oswald — dobrze znany nam przyjaciel Polaków, który w dużej mierze przyczynił się do wybudowania i odsłonięcia pomnika ku czci pomordowanych Polaków w Katyniu.

Zarząd koła i komitetu domu podejmowali lorda i organizatorów lampką wina. Prezes Zjednoczenia Polskiego w Bradford p. M. Czechowicz w imieniu społeczeństwa polskiego wyraził uznanie i podziękowanie lordowi za jego pracę na rzecz Polski. Lord Oswald jeszcze raz przypomniał o morderstwie katyńskim, wyrażając przekonanie, że Polska będzie wolna i niepodległa. W imieniu Anglo-Polish Conservative Association przemawiał prezes T. Grondalski.

Młodzieżowy zespół "Podhale" wykonał kilka tańców i piosenek narodowych, otrzymując zasłużone brawa. Zespół wystąpił w składzie: H. Figoń, H. Filio, T. Grabowski, P. Paul, A. Sidorowicz, B. Stefanowska, M. Sudnik, A. Wieprzęc, R. Zaleska, W. Zdzitowiecki, Z. Witty, D. Witty, B. Bilch, Z. Tatarynowicz.

Organizacja była w rękach Mr Johna Buffana, prezesa Anglo-Polish Conservative Association.

DZIAŁ POETYCKI Ziuta Wiprzycka

Powrót

Ogromnie zasmucone jest dziś serce moje.
I równo tęsknotą rozdzielone na dwoje
Na szalach wagi życia, a pośrodku ja stoję
I waham się.

Tu kraj ojczysty: dzieciństwo, szkoła i radość młodości
Tam stateczność: obowiązek, rodzina i wiek dojrzałości,
Więc którą mam wybrać z tych dwojga miłości!?
Tak rozmyślam,

Gdy w dniu odjazdu z Polski nad Bałtykiem stoję
Bogu los mój powierzam i wszystkie troski moje,
Dobrej "Jędzy" ufam — podróży się nie boję.
Więc:

Więc żegnaj mi dziś Kraju, jedna z mych miłości,
Pragnę, by nie na długo — by, przy sposobności...
Znów Cię serdecznie powitać i znów się rozgościć!

USA:

NAGRODZONY FILM O T. KOŚCIUSZCE

Na międzynarodowym festiwalu filmowym w San Francisco pierwszą nagrodę w kategorii "Film as communication" zdobył wyświetlany już w USA godzinny film telewizyjny "Kościuszko — portret amerykański".

Dokument ten zrealizowany został z inicjatywy przemysłowca polskiego pochodzenia — Edwarda Piszka, prezesa działającego w Filadelfii stowarzyszenia "Copernicus Society of America". Dystrybutorem oraz współproducentem filmu jest znana firma wydawnicza "Reader's Digest".

WŁOCHY:

POLKA — GWIAZDĄ WŁOSKIEGO FILMU

Magda Konopka określana jest często we Włoszech jako rywalka Raquel Welch i Ursuli Andres. Karierę artystyczną zaczęła w Polsce, grając w filmie "Deszczowy lipiec". Następnie wyjechała do Wielkiej Brytanii — gdzie pracowała jako fotomodelka. Już jako aktorka wystąpiła m. in. w filmie "Help" z Beatlesami, "Beckett i jego król" z Richardem Burtonem i Peterem O' Toole, "Żółty Rolls Royce" z J. Moreau i R. Harrisonem, w filmach "Trilling", "Lucky Luciane", "Więźniowie przestrzeni" i wielu innych. Ostatnio M. Konopka zakończyła zdjęcia do telewizyjnego serialu przygodowego "Il Passatore". Od 12 lat artystka mieszka w Rzymie.

USA:

PŁASZCZ KORONACYJNY ZYGMUNTA AUGUSTA

W Nowym Jorku odnalazł się przypadkowo płaszcz koronacyjny Zygmunta Augusta.

Do Instytutu Polskiego zgłosił się pewien Amerykanin i oświadczył że sprzedając kamienicę przeszukał wszystkie jej zakamarki i znalazł zamkniętą na kłódkę skrzynkę. W niej znajdował się wspaniały płaszcz z napisem, że był użyty w czasie koronacji Zygmunta Augusta. Kupiono go na licytacji przed wojną w Berlinie.

Amerykanin ofiarował płaszcz Instytutowi Polskiemu w Nowym Jorku. Ma być przekazany na Wawel.

- Polonia Zagraniczna -

ARGENTYNA:

MIŁA WIZYTA

Dnia 9 marca bieżącego roku czeterech członków załogi statku "Zabrze" odwiedziło Dom Polski w Buenos Aires. Marynarze ci brali czynny udział w montażu Polskiej Stacji Naukowej na Antarktydzie. Stacja została założona na wysepce King George, położonej w archipelagu Południowych Szetlandów.

Kierownikiem wyprawy jest Doc. dr hab. Stanisław Rakusa-Suszczewski, kierownikiem Stacji został Dr Henryk Jersak z Uniwersytetu Łódzkiego.

Dnia 26 lutego Polska Stacja na Antarktydzie rozpoczęła działanie wysłaniem sygnałów radiowych w kilku językach, odebranych we wszystkich częściach świata.

Statek "Zabrze" należy do Polskich linii Oceanicznych i obsługuje wielkie jeziora północno-amerykańskie, statek "Zabrze" zatrzymał się w Buenos Aires na kilka godzin, poczym wrócił na normalny rejs.

BELGIA:

POLSKI FESTYN W GENK

W miejscowości Genk w belgijskiej Limburgii odbył się w marcu bieżącego roku festyn polski, na który złożyła się wystawa malarstwa młodzieży zrzeszonej w Polonijnym Kole Przyjaciół Sztuki, występy zespołu folklorystycznego "Krakus" z Genk oraz przedstawienie teatralne — w wykonaniu polonijnego zespołu amatorskiego "Iskra" z Maasmechelen. Impreza, której organizatorem był zespół "Krakus", zgromadziła liczną publiczność beligijską i polonijną. Podczas uroczystości zespół ten otrzymał 7 par strojów krakowskich ufundowanych przez Towarzystwo "Polonia". Festyn wzbudził duże zainteresowanie miejscowej prasy i radia.

FRANCJA:

ROUBAIX KU CZCI OFIAR LUDZKIEGO SZALEŃSTWA

W niedzielę, 29 marca przy polskim kościele w Roubaix została odsłonięta tablica ku czci naszych Rodaków pomordowanych we wszystkich miejscach ludobójstwa, bez względu na to, czy mordercami byli naziści czy byli komuniści. Ze specjalnym podkreśleniem katyńskiej zbrodni.

W języku polskim i francuskim napis będzie brzmiał:

"Rodakom pomordowanym w Katyniu 1940 r. i we wszystkich miejscach ludobójstwa.

Wolni Polacy".

Uroczystości odsłonięcia przewodniczył ks. Biskup Wesoły.

Szlachetni ofiarodawcy polskiego pochodzenia proszeni byli o przesyłanie składek na adres skarbnika Centralnego Funduszu — Fonds Central — ze specjalnym zaznaczeniem w liście, iż jest to składka na tablicę w hołdzie pomordowanym Rodakom.

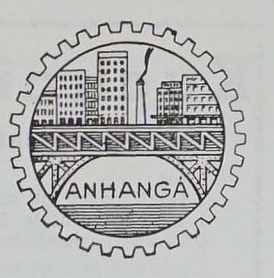

SOCIEDADE TÉCNICA DE ENGENHARIA
Anhangá, Ltda.
Resp. Técnico: Eng. Civil.
JULIUS ALBERTO JANKOSZ
Alameda D.ª Júlia da Costa, 387/395
Fone: 23-66-41
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
CURITIBA — PARANÁ

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.
IMPORTADORES
ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.
Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102
CURITIBA — PARANÁ

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.
JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)
Joalheria
a PÉROLA
Rua 15 — 430
TELEFONES: 23-4475 e 22-5116
CURITIBA — PARANÁ

KĄCIK RODZINNY:

Epidemia całowania się

Strasznie się teraz wszyscy całują. Nie żeby zaraz z miłości. Po prostu publiczne cmokanie przy każdej towarzyskiej okazji weszło dziś w zwyczaj. Politycy całują się nagminnie. Jimmy Carter na uroczystości objęcia prezydentury całował na lewo i na prawo wszystkie panie. Przeważnie w policzek. Jak dotąd, panowie Amerykanie raczej rzadko wymieniali całusy między sobą, chyba że w rodzinie; teraz na skutek ciągłych kontaktów z Europą (zwłaszcza dyplomatycznych wizyt) te dawniej intymne gesty przekształciły się w potoczny, nie tylko dworski obyczaj.

A w Europie, wiadomo, co kraj to obyczaj. Polacy całują paniom "rączki", panowie cmokują się z dubeltówki. Francuzi całowali się dawniej przy specjalnych okazjach, np. z racji przyjęcia nowego pisarza na członka Akademii, lub przy spotkaniu dawno nie widzianego przyjaciela. Obecnie ciumkają się po trzy razy z każdej strony, a nawet więcej (pewien sceptyk wyznał, że nigdy nie wie kiedy to się skończy). Przy powitaniu całują się Austriacy, Włosi a nawet ostatnio chłodni zazwyczaj Szwajcarzy.

Poza Europą witają się pocałunkiem Arabowie. Ale już inne narody orientalne a szczególnie Japończycy uważają całusy za wysoce niewłaściwe i niehigieniczne. Chińczycy nawet wierzą, iż ten paskudny zwyczaj pochodzi z czasów gdy na świecie panował kanibalizm. Brrr...

Pocałunek rytualny datuje się od niepamiętnych czasów, ale to całkiem inna sprawa. Wcześni chrześcijanie dawali sobie, według wskazówki św. Pawła, "pocałunek pokoju"; w średniowieczu rycerze całowali się przed pojedynkiem tak jak dzisiaj bokserzy dotykają swych rękawic; przez wieki całowano przedmioty kultu, relikwie, pantofel papieża, tałesy i stuły.

Oczywiście, jak zwykle socjologowie wzięli na warsztat badaczy rosnącą epidemię cmokania. "To jest związane z obecną rzeczywistością, z alienacją człowieka i z ogólną inflacją prawdziwie humanitarnych uczuć — powiadają. To potrzeba wyrażenia w jakiś sposób chęci zbliżenia z gromadą, chęci okazania braterstwa, przynależności do grupy". Indywidualizm jest niemodny i źle widziany (zaraz powiedzą że facet się boczy, zadziera nosa itp.). A zatem pocałunek towarzyski stał się gestem rytualnym nie mającym nic wspólnego z prawdziwym uczuciem.

W praktyce to wygląda tak: cmok może być wymierzony byle gdzie, za uchem, w policzek, we włosy (jeśli komu opadają na twarz no i w usta, ale to już wtedy gdy gość sobie dobrze podpił).

A jak się całują panie? Najczęściej w powietrze, żeby sobie nie zepsuć makijażu i nie zetrzeć szminki. Podchodzą do siebie kocim krokiem, nadstawiają policzki, przymykają oczy w rozanieleniu i z dystansu kilku centymetrów — cium! w pustkę kosmiczną.

Jakkolwiek higieniści twierdzą, że całusy przenoszą zarazki, filozof w zamyśleniu powiada: No cóż, i to być może, ale w sumie nie wyrządzają one najmniejszej szkody cywilizacji. Jeżeli ktoś nie ma na nie ochoty, najlepiej niech się uprzejmie uśmiecha i trzyma co najmniej o metr z daleka.

("Dziennik Polski")

Ułuda majętności

"Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nie od nadmiaru czyjego mienia zależne jest jego życie". Łuk. 12,15, BT.

Obserwując zwodnicze skłonności ludzkiej natury, spostrzegamy, że bardzo wielu jest tego zdania iż obfitość majętności jest jedyną rzeczą godną życia. Cały czas i energia takich zużywane są na gromadzenie coraz więcej ziemskich skarbów i troska ta pozbawia ich wszelkich zacniejszych aspiracji o rzeczy duchowe. Nie wielu jest tych, którym ostatecznie uda się zdobyć większą fortunę, a ci co ją zdobywają zazwyczaj doznawają zawodu, bo nie otrzymują tego szczęścia, które spodziewali się otrzymać wraz z bogactwem. Przekonują się, że w miarę zwiększenia się ich majętności, zwiększa się, ich odpowiedzialność i troska jak zarządzać tą majętnością aby jej nie utracić ale stale powiększać.

Z pewnością, że właściwa, umiarkowana troska i staranność o rzeczy potrzebne i uczciwe przed Bogiem i ludźmi, jest potrzebna, bo Pismo święte uczy nas, że mamy pracować nie tylko na to, aby swój własny chleb jeść, ale także zapewnić potrzeby życiowe tym co są od nas zależni, a ponadto, abyśmy mogli drugim pomagać. Jeżeli jednak zaliczamy się do naśladowców Tego, który powiedział: "Nie troszcie się więc zbytnio o jutro"... Mat. 6, 34, BT., to powinniśmy rozumieć że co innego jest właściwa, umiarkowana staranność o rzeczy potrzebne, a co innego owa przesadna troska rozbudzona bezpodstawną obawą o przyszłość, pychą, zazdrością, łakomstwem, cielesną ambicją lub jaką inną niską pobudką.

Uczciwa praca i odpowiednie za to wynagrodzenie przysługuje każdemu człowiekowi, a im bardziej skupiona i wytężona jest jego praca, im większe korzyści przynosi ona pracodawcy, tym większa powinna być jego zapłata. Tak samo temu co prowadzi jakikolwiek interes, przysługuje prawo do pewnych sprawiedliwych zysków, co jest zapłatą za jego pracę i trudy, oraz za obsługę jego klienteli. Bez względu jakie jest źródło naszych dochodów i bez względu czy dochody nasze są skromne czy też dość znaczne, nie powinniśmy rozumieć ,że one są na to, aby przymnażać nam majętności. Należy nam rozumieć, że wszystko co posiadamy lub kiedykolwiek posiadać będziemy na tej ziemi, powiększone jest tylko dla chwilowego szafarstwa.

Wierność i roztropność naszego szafarstwa nie będzie mierzona według tego, ile z tych powierzonych ziemskich darów nagromadzimy jako naszą majętność, ale raczej ile dobrego nimi zdziałamy. To dobro ma być tak względem nas samych, tj. względem naszego duchowego rozwoju, jak i względem naszej rodziny, względem społeczeństwa, a przedewszystkim względem Boga i Jego słowa. We wszystkich tych rzeczach mamy pełnić rozumną służbę, a sposób szafowania naszymi pieniędzmi odgrywa bardzo ważną rolę w tejże służbie.

Nagromadzona majętność rzadko kiedy przysparza sławy człowiekowi poza jego życie doczesne, a nawet dzieciom jego wychodzi niekiedy na zło, gdy zaś roztropne szafowanie majętnością za jego życia, czynienie dobrze bliźnim, upamiętnia się na długi czas w przyszłych pokoleniach.

S. K.

FAŁDY

W fałdach ubiegłych lat odkryłem nader ciekawe listy, których treść i forma wymagają wiele intuicji, aby je zrozumieć. — Mam przed sobą list, jaki otrzymałem od Pani Iłka Adel, zamieszkałej w Belo Horizonte, urodzonej we Lwowie i jako 16-letnia panienka, aresztowana w Stanisławowie przez "Gestapo", aby następnie przejść okropną tragedię życia drugiej wojny światowej. — Wraz z listem — skromny wiersz, w Jej mniemaniu, nie zasługujący na komentarze. Byłem innego zdania. — Pani Iłka po wielu latach więzień, cierpień i włóczęgi, czytając me wiersze, które głęboko w Jej jaźni utkwiły, przesłała swój, z nader życzliwą dedykacją. — Wiersz 16-letniej dziewczynki napisany w więzieniu w Stanisławowie. — Drogi Czytelniku, czytaj i osądź talent tej drobnej istoty ,rzuconej w piekło prześladowań drugiej wojny światowej.

CZEMUŻ NIE MOGĘ...

Wszystkim na myśli radość i psota.
Każdy się cieszy młodością i zdrowiem,
A mnie się ciągle tłucze po głowie —
Tęsknota, smutek — smutek i tęsknota.

Wszak można życie zacząć od nowa,
Świat jest tak piękny w poranki sierpniowe,
A mnie się ciągle tłuką po głowie,
Te słowa chore — opętane słowa.

Gdy patrzę w niebo błękitu i złota
Wydaje mi się — żyję w wielkim grobie,
Na całej ziemi jedyna — samotna.

I tłucze mi się — tłucze po głowie
Tęsknota, smutek — smutek i tęsknota.
Czemuż nie mogę zapomnieć o sobie.

Neil

Uśmiechnij się ...

Doktor badał dzieci. Raz jeden przyszła matka z małym dzieckiem. Doktor po zbadaniu dziecka pyta matki:

— A odrę już dziecko przechodziło?

— Nie, panie doktorze. My są zza Buga.

◆

Na lekcji religii ksiądz pyta 10-letnią Basię:

— Kto to był Mojżesz?

— Dziecko córki Faraona.

— To nie tak — poprawia ksiądz. Córka Faraona znalazła maleńkie niemowlę w koszyczku unoszącym się na Nilu.

Na to Basia:

— A ja myślę, że ona tylko tak musiała powiedzieć rodzicom.

◆

— Czy to prawda, że oddała pani swą papugę do kliniki psychiatrycznej?

— Tak, ale nie jako pacjentkę, tylko jako detektywa. Okazało się bowiem, że jest tam aż pięciu Napoleonów i trzeba wykryć, który z nich jest prawdziwy...

Kuchnia Polska

JAJA NADZIEWANE

8 jaj
2 łyżki masła lub margaryny
1 łyżeczka musztardy
przyprawy, zielenina.

Ugotować jaja na twardo, wyjąć żółtka i utrzeć w misce z masłem lub margaryną. Dodać do masy musztardę, szczyptę rozmaitych przypraw oraz odrobinę sosu Ketchup, sól, pieprz do smaku i drobno siekany zielony szczypiorek albo pietruszkę. Lukrownicą do dekorowania tortów, wtłaczać masę żółtkową do połówek białka. Ubierać każdą połówkę inaczej: rzodkiewkami, krążkami cebuli, papryką, szynką, końcami gotowanych szparagów, świeżą sałatką, orzechami włoskimi i pomidorami, albo krążkami suchej kiełbasy.

Powiedzieli:

"Mamy podwójną moralność: jedną, którą głosimy, ale nie stosujemy, i drugą, którą stosujemy, ale nie głosimy".

Bertrand Russell

◆

Rasizm istnieje, kiedy istnieje pogarda.

Albert Camus

◆

"Być pobitym to jeszcze nic, ważne jest - przez kogo".

Napoleon

◆

"Historia się powtarza, lecz za każdym razem trzeba za to drożej płacić".

Halldor Laxness

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42, 11.º andar — Conjunto 111
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Paczki DO POLSKI

ZLECENIE DO WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

ENTRE AMIGOS
UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E À FAMÍLIA.
ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!
Assinatura para 1977 apenas Cr$ 45,00
Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561
Curitiba — Paraná
NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO
Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

João Haupt & Cia. Ltda.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 22-8632
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 22-1229
Curitiba — Paraná

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÃ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

GINECOLOGIA — DOENÇAS DAS MAMAS
DR. CLÁUDIO PACIORNIK
Exames com hora marcada — Fone: 22-2222
CASA DE SAÚDE PACIORNIK LTDA.
CURITIBA — Rua Lourenço Pinto, 83 — PARANÁ

Adwokaci:

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Pça. Pres. Getúlio Vargas, 58
Tel.: 488 - S.José dos Pinhais
PARANÁ

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.
Rua Cândido Lopes, 205 2.º andar
Curitiba — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco
Fone: 22-0278 — CURITIBA.

DR LUCJAN KASPRZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitibat
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda.
Serviços de contabilidade em geral
Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54
CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

Companhia Jensen
AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO
Frigor
FRIGORÍFICO
LACTICÍNIOS — LEITE
FRIOS — BANHA
BENEFICIAMENTO DE ARROZ
Vendas no ATACADO e VAREJO na
Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

MIKOŁAJ KISIEL KISLAŃSKI

NIEWOLA NA WESOŁO

3)

Był skwarny lipiec, ci co nie chodzili na takie, czy inne kursy naukowe, których było wiele, począwszy od języków obcych, aż do pszczelarstwa i hodowli zwierząt futerkowych, a nawet astronomii i teologii, opalali się między blokami na słońcu. Dwóch czy trzech postanowiło rozebrać się całkiem do naga. Nie minęło pół godziny, a przyszedł patrol niemiecki i zaprowadzono ich na wartownię. Ubranie musieli nieść w ręku. Nad wartownią była wieża, gdzie mieszkała rodzina palacza od kaloryferów. Miał trzy córki, młode i ładne. Wszystkie trzy stały w oknach i kontemplowały ze śmiechem golasów. Jeden z nich głośno, po niemiecku powiedział do nich: "Pogadamy po wojnie!"

Na jednej z sal kłócono się ciągle o uprzywilejowane miejsca przy stole, wreszcie mieszkańcy doszli do wniosku, że należy stół podzielić, a więc białą farbą podzielono stół na sześć równych części i tak każdy miał prawo siadać tylko przy swojej części. Któregoś dnia, wracając z apelu, w zimie, ktoś rzucił rękawiczki na stół, upadły na linię. Drugi natychmiast nożyczkami przeciął mu rękawiczki na połowę. Pozatym żyli w zgodzie.

Rozpoczęły się ciężkie naloty aliantów na Monachium. Kiedyś w nocy, akurat kiedy patrol niemiecki, obchodzący budynki, znalazł się na naszej sali, rozpoczął się alarm przeciwlotniczy. Wyraźnie słychać było warkot motorów nad obozem. Lotnicy rzucili rakiety świetlne na spadochronach, prawdopodobnie aby oświetlić obóz, aby się któryś z nich nie pomylił i nie rzucił czasem bomby. Jasno było jak w dzień. Rakiety długo opadały. Trzej "szwejkowie" — rzucili karabiny i wgramolili się pod nasze prycze ,zaśmiewaliśmy się leżąc w łóżkach, a "szwejki" wzdychali i klęli: "Donner Wetter! Oh, mein Gott! Oh, mein Gott! Ruhe! Stil!" Rakiety opadły, zgasły, warkot ustał. "Szwejki" wyleźli spod prycz i poszli dalej, wzdychając ciężko.

Czasem przyjechał ktoś z rodziny. Pewnego dnia dano znać jednemu z jeńców, że przyjechała jego żona i na drugi dzień będzie się mógł z nią widzieć w komendzie niemieckiej i przez godzinę porozmawiać w obecności cenzora. Tymczasem z izby chorych, skąd okna wychodziły na szosę, dano mu znać, aby tam przyszedł, ,gdyż żona będzie przechodzić drogą. Poleciał jak wariat do izby chorych, stał w oknie... Rzeczywiście małżonka wracała do miasteczka. Nie wolno było się nikomu zatrzymywać na szosie, więc szła i kiwała mu nieznacznie ręką. Już prawie minęła obóz. Gość patrzał, nie mogąc słowa przemówić, wreszcie w ostatniej chwili krzyknął, pokazując na palcach: "Cztery lata! Co? Cztery lata! Ale ja to odrobię!"

W ostatnich dniach kwietnia 45-go roku — komendant obozu, generał SS Petri przekazał oficjalnie władzę nad obozem generałowi Juliuszowi Rómlowi poczym zniknął z koszar z całą niemiecką załogą. Został tylko hauptman Pohl, ten zapowiedział, że za trzy dni Amerykanie będą już w obozie. Pozostali również starzy wartownicy w bramie i na budkach — dla "zachowania porządku". W niedzielę 29 kwietnia 1945-go roku — huk dział słychać już bardzo wyraźnie; nad placem apelowym pokazał się samolot amerykański. Daje znaki, przechyla się... Widać pilota, macha ręką... Odleciał... Po południu — na szosie od strony Monachium ukazały się amerykańskie czołgi... Od strony miasteczka jadą dwa niemieckie samochody... Zobaczyli pierwszy czołg... Są zaskoczeni, wyskakują na jezdnię, ale już jest za późno! Zginęli wszyscy, samochody postrzelane jak sito. Jechali z rozkazem wystrzelania wszystkich jeńców... 5.000 ludzi! Amerykański "scoutcar" wjeżdża w bramę... Tłum oficerów poprostu ryczy!... Z czołgu wychodzi załoga... Ktoś zaczyna przemawiać po angielsku... Amerykanin odpowiada po polsku: "Mówcie po polsku! Ja z Kalisza!".

KONIEC!

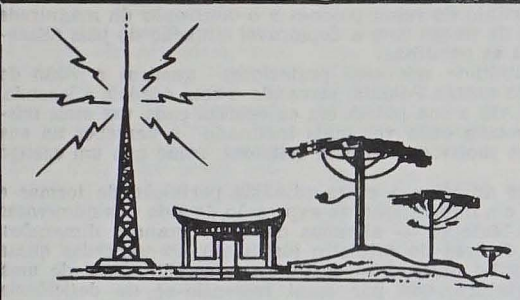

RÁDIO CAMBIJÚ

DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO

ZYE — 348 — 1590 kHz

Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.

83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20

Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

Wiadomości sportowe

◆ **Brazylijski Związek Piłkarski (CBD)** podał nową tabelę spotkań jedenastki brazylijskiej z reprezentacjami zagranicznymi. I tak w czerwcu br. Brazylia spotka się dnia 8-VII z Wielką Brytanią, 12-VI z RFN, 16-VI z Irlandią, 19-VI z Polską (data niepewna), 23-VI ze Szkocją i 26-VI z Jugosławią.

◆ **W eliminacjach o mistrzostwo świata** jedenastka Rumunii wygrała w Bukareszcie z reprezentacją Hiszpanii w stosunku 1x0 (gol samobójczy), zaś Austria pokonała w Wiedniu Turcję 1x0.

◆ **Kadra brazylijska** powołana zostanie na oficjalne treningi dnia 27 maja. 18 lub 22 piłkarzy stawi się na rozkazy trenera Claudio Coutinho. Przewidywane są niektóre zmiany w reprezentacji.

◆ **Trener niemiecki Helmut Schoen**, nazywany przez sympatyków futbolu "mędrcem" a nawet "czarodziejem" w ankietach popularności wyprzedza kanclerza RFN Helmuta Schmidta. Najsławniejszy chyba trener świata urodził się w Dreźnie w 1915 roku.

◆ **Klub Corinthians** w ciągu ostatnich 23 lat walczy bezskutecznie o tytuł mistrza ligi paulistańskiej. W tym okresie klub miał 28 trenerów, obecny zaś trener Osvaldo Brandão już trzeci raz trenuje piłkarzy Corinthiansu.

◆ **Pierwszy polski zespół piłki nożnej** powstał we Lwowie i zwał się Sława, by później zmienić tę nazwę na Czarni. Było to w 1903 r. W roku 1906 powstały kluby Wisła i Cracovia, a pierwszym klubem pod zaborem niemieckim (od 1912 r.) była poznańska Warta.

◆ **Klub Cruzeiro i Fluminense** wymieniły do końca roku swych graczy: Dirceu Lopes przeszedł do Fluminense, zaś Evaristo do Cruzeiro. Lopes liczy 30 lat, a Evaristo 19.

◆ **Almir de Almeida**, doradca sportowy jedenastki brazylijskiej, zmarł ostatnio w Kurytybie na leukemię. Mówi się, że jego miejsce zajmie Dante Rocha, należący do Botafogo rioskiego.

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY ZA PRENUMERATY "LUDU", WPŁACONE W MARCU:

Vitória Szymański — Curitiba	140,00
Antonio Knapik — Curitiba	140,00
Jan Wodzyński — Curitiba	140,00
Halina Marcinowska — Curitiba	150,00
Estanislau Zając — Curitiba	140,00
Romualdo Sobociński — Curitiba	140,00
Benedkt Grzymkowski — Curitiba	140,00
José Przybyłowicz — Contenda	140,00
Leopoldo Krupa — Contenda	140,00
Stefan Pawlik — Rio Azul	140,00
José Kosiński — Araruna	140,00
Tadeu Ciupak — Toledo	140,00
Bernardo Milański — Cascavel	150,00
Ladislau Grzesiuk — Pérola D'Eeste	140,00
Stefania Mirowska — Canoas	100,00
João Dziachan — Horizontina	200,00
João Sztyber — Pindamonhangaba	200,00
Franciszek Reczek — Novo Hamburgo	140,00
Hospital Beneficente Leonida Brunett — Ilópolis	140,00
Pe. P. Wastowski — Bagé	200,00
Paulo Boszczowski — Warta	130,00
José Bocoń — Warta	130,00
Pedro Nalepa — Warta	130,00
Leonardo Jabłoński — Warta	130,00
Valério Herek — Warta	130,00
Edwiges Herek — Warta	130,00
João Marynowski — Assis Chateaubriand	130,00
Maria Urbański — Dom Feliciano	70,00
Pedro Seweryn — Encruzilhada do Sul	130,00
João Szucki — Erechim	140,00
José Wilk — Erechim	140,00
Dionizio Grondek — Erechim	140,00
Alberto Wszołek — Wenceslau Braz	140,00
André Buchta — Wenceslau Braz	140,00
Pe. Henrique Kamiński — Córdoba	300,00
Dionisio Piotrowski — Curitiba	140,00
Clemente Jasieński — Murici	140,00
Francisco Greboge — Murici	140,00
Bernardo Przybycień — Murici	140,00
Janina Luczyn — Buenos Aires	315,00
Tomasz Kasprzak — Porto Alegre	140,00
Ceslau Tomaszewski — Porto Alegre	150,00
Estanislau Chodorowski — Porto Alegre	140,00
Bronisława Hartman — São Paulo	140,00
José Ćwikła — Curitiba	140,00
Alfonso Twardowski — Canoas	240,00
Daniel Andrzejewski — Dom Feliciano	140,00
Ludovico Kwiatkowski — Dom Feliciano	140,00
Henrique Rembowski — Dom Feliciano	140,00
Henrique Rembowski — Dom Feliciano	140,00
Antonio Siemionko — Dom Feliciano	100,00
Pe. José Wojnar — Dom Feliciano	140,00
Leon Gawlak — Tomás Coelho	140,00
Associação Beneficente e Cultural — Curitiba	140,00
Francisco Kubiak — São Paulo	140,00
Władysław Kluczewski — Florianópolis	400,00
Bronislau Hasse — Ijuí	150,00
Helena Lis — Alto Paraguaçu	140,00
Antonio Gembarowski — Tomás Coelho	140,00
Piotr Lopuch — Corbelia	140,00
Casemiro Bogusiak — São Paulo	140,00
Janina Warchałowska — Espírito Santo	140,00
Irmãos Coinek — Goioerê	140,00
Wenceslau Obadowski — Moreira Salles	140,00
Carlos Bockor — Canoinhas	140,00
Ryszard Kobylański — São José dos Pinhais	140,00
Wanda Czech — Ponta Grossa	100,00
Pe. Vitoldo Dmitrowicz — Iberama	140,00

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Władysław Kostrzewa — Curitiba	100,00

Z uwag nad jednym listem

Otrzymałem z Canoinhas, w stanie Santa Catarina list, a właściwie pismo na papierze firmowym z nadrukiem: "Sociedade Agrícola Três de Maio", obok niego orzeł z koroną i hasło: "Bóg i Ojczyzna".

Przypomina mi się, że o tę koronę toczyły się już od dawna spory: jedni chcieliby ją utrzymać na dawnym miejscu podczas gdy drudzy dowodzą o jej nieaktualności. W związku z tym zdarzył się w Kurytybie przed laty taki wypadek: Na jednej z wystaw, urządzonych przez Konsulat PRL w Bibliotece Publicznej, ktoś z super-patriotów przyszpilił na sztandarze polskim nad orłem koronę wyciętą z pozłacanego papieru. Nie chodzi mi, rzecz jasna, ani o koronę, ani o hasło "Bóg i Ojczyzna", które przecież w okresie walk niepodległościowych narodu polskiego odegrało pozytywną rolę, lecz o samą treść, jaką zawiera wzmiankowane pismo. Otóż dowiaduję się z niego o zmianie zarządu owego towarzystwa i skład nowego.

Zajmują w nim miejsce obywatele znani i szanowani przez miejscowe społeczeństwo, z czego należy wnioskować, że organizacja jest prężna i cieszy się pośród 'kanoiniaków" dużym powodzeniem. Spośród wielu nazwisk jedno należy do znanego mi osobiście sprzed wielu lat J. Wzorka. Wspominam z przyjemnością okres, kiedy obaj mieszkaliśmy w Bursie Męskiej przy CZP, na Rua Carlos de Carvalho w Kurytybie. Ileż to razy przegadaliśmy obaj długie wieczory o rzeczach poważnych i... niepoważnych! Życie kulturalne było wówczas bujniejsze i miało jakiś swój sens. Uczyło się wtedy, czytało wiele, chodziło do kina lub biegało na boisko Junaka ćwiczyć biegi, rzucanie oszczepem, gry w koszykówkę, lub po prostu kopanie piłki. Miało to swój urok i zalety. Zdrowsze były i duch, i ciało. Hej, łezka w oku się kręci!...

Wieści z Canoinhas to nie tylko komunikat o wyborze nowego zarządu. Z pisma wyłania się zapowiedź o reaktywowaniu polskiego towarzystwa i troska o jego przyszłość. To ważna sprawa. Nie chodzi tu o organizację polską w sensie przedwojennym, z okresu przednacjonalizacyjnego. Widzimy z perspektywy czasu, że założenia ówczesnych organizacji polonijnych na terenie Brazylii były w wielu wypadkach i mylne i szkodliwe. Działały one pod wpływem wielu "speców" przysyłanych z Warszawy, którzy miast służyć miejscowemu społeczeństwu uprawiali politykę "kolonii dla Polski". Czasy te minęły bezpowrotnie i dziś towarzystwa, kluby i organizacje polonijne budowane są na zasadach: kultywować tradycje przodków i służyć swej nowej ojczyźnie! Należy sądzić, że i towarzystwo polskie w Canoinhas zostanie powołane również w tym samym duchu. W takim razie może liczyć na pomoc ludzi dobrej woli, pomoc o którą prosi we wzmiankowanym piśmie. I pomocy tej nie odmówi także piszący te uwagi.

J. Krawczyk

PAWEŁ NIKODEM

ZA WYROJEM NA WYRAJ

(BAJ BAJU O ŁABAJU KURPIKU, PIERWSZYM POLSKOPARAŃSKIM BARTNIKU)

4)

W pierwszym rzędzie na rękę gospodarza czekała zaniedbana polanka. Do pracy na niej wyszła cała rodzina: ojciec z fojsą czyli krótką kosą do ścinania zarośli; matka z fakonem tj. nożem leśnym długości ramienia; synek Michaś z motyczką. Kończyły się tygodnie południowej zimy, należało ściąć krze, burzany i trawska; niechaj przeschną, potem spali je ogień a na wypalenisku będą posadzone za kijkiem i za motyką ziarna fasoli, kukurydzy, żyta, ryżu.

Krzątaniu na roli towarzyszył wesoły pobrzęk w powietrzu, przy czym jedno drugiemu wcale nie przeszkadzało. Istniała pewna różnica w stosunkach między obiema stronami: pszczoły nie uznawały gospodarza, nie interesowały się jego sąsiedztwem, natomiast on baczył stale na stan ula.

Na równi z resztą początkujących osadników Łabajowi wypadło pracować na dwie zmiany. Przez dwa tygodnie urządzał polankę, rąbał przyległy las. Drugą połowę miesiąca spędzał na robotach publicznych, przy uporządkowaniu drogi wiodącej przez kolonię. Śladem geodety i towarzyszących mu robotników powstała w puszczy jaka taka przesieka; linię tę należało przerobić na przyszłą drogę wozową, usunąć pnie, zasypać doły. Tytułem wynagrodzenia za przepracowane dniówki zarząd kolonizacyjny wydawał kupony na żywność sklepikową pośledniego gatunku, o czym się wspomniało wyżej. Mimo tego ludziska nie żałowali ramion licząc na to, że podjadki odpadną z biegiem czasu a droga pozostanie.

Oprócz innych korzyści roboty drogowe miały tę dobrą stronę, że zbliżały do siebie na wzajem ludzi, którzy się wprzódy nie znali. Po otrzymaniu działki osadnik chował się jak pancernik tatu w swej jamie. Nie znano świąt. Zapomniano o niedzieli.

Zaraz pierwszego dnia robót Jędrzej posłyszał zapytanie:

— Ejże człowieku, mówią, iżeś ty nowotny, co świeżo do nas przybył. Powiedz, czy nie posłyszałeś tam gdzie o mojej żonie Halszce? Zawieruszyła mi się w drodze razem z dwiema córkami. Sam nie wiem, jak się to stało w ścisku, kiedy nas wywożono z Wyspy Kwiatów. Jestem Piotr Nierusz od Sandomierza. Co ja sobie pocznę, biedna sierota bez rodziny?

Dość często chodziły słuchy o zagubionych, rozłączonych rodzinach. Łabaj omal sam nie padł ofiarą podobnego wypadku. Gdy się zorientował, na co się zanosi, pięścią utorował sobie drogę przez tłum i nie rozstając się z koszykiem pszczół, w ostatniej chwili dogonił transport uwożący Magdę i synka.

Nie sposób orzec, czyja wina była większa — czy tych, którzy wędrowali albo tych, co prowadzili. Do wędrówki powzięły się tak ogromne gromady wychodźstwa, że przypominały gwałtowną rozrójkę już nie pojedyńczego ula ale wprost całej pasieki. Rój pszczeli leci w nieznane, na równi z emigrantem. Oczywiście nie obejdzie się bez strat, bez zgub. Może zginąć matka. W żadnym wypadku mucha raz wyrojona nie wróci do starego gniazda. Inaczej jest z człowiekiem. On zabiera w świat tęsknotę za kątem ojczystym.

Polanki stale przybywało, ruch pszczeli wzrastał z tygodnia na tydzień. Pomyślne początki, zdawało się, wróżą koniec biedy, niedostatków. A tu niebawem wyszło na jaw, że puszcza ani myśli pozwolić na bezkarne uszczuplanie swojego odwiecznego jedynowładztwa.

(c. d. n.)

ZAWIADOMIENIE

W dniu 24 kwietnia (niedziela) o godzinie 17-tej w Polskim Kościele Parafialnym przy ulicy Marques de Abrantes, 215, zostanie odprawiona uroczysta msza święta w 35 rocznicę mordu katyńskiego. Zarząd S.P.K. prosi kolegów o liczne przybycie. W tym samym dniu będzie odprawiona msza we wszystkich krajach i ośrodkach gdzie działają SPK.

Mszę św. odprawi nasz kolega, członek naszego Stowarzyszenia, żołnierz II Polskiego Korpusu, Ks. Franciszek Żbik.

Zarząd.

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE

GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.

Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO

Emplacamentos — Transferências —

2.as vias — Pagamento de taxas

Renovação de carteiras de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

FALA-SE EM POLONÊS

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 } Fones: 22-7349

FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 } 24-5374

Brasil exige a adesão formal para o tratado

BRASÍLIA — Ao discursar na qualidade de observador do Governo brasileiro na conferência da Organização Para a Proscrição de Armas Nucleares da América Latina (OPONAL), que se realiza em Caracas, o Embaixador Paulo Cabral de Mello explicou que ao reclamar o pleno cumprimento das condições gerais de segurança do Tratado de Tlatelolco o Brasil continua a requerer das potências militarmente nucleares "uma adesão formal" ao tratado.

Segundo o embaixador, o Brasil entende que o cumprimento dessas condições "não só fortalecerá o sistema de segurança latino-americano como contribuirá para a criação de melhores condições para que se avance no caminho do desarmamento geral e completo sob eficaz controle internacional". O discurso de Paulo Cabral de Mello, pronunciado há dias, foi distribuído pelo Palácio do Itamarati em Brasília.

Para observador do Governo brasileiro a conferência de Caracas, na verdade a zona desnuclearizada se caracteriza efetivamente como tal enquanto todos os países que possuam territórios na área definida no tratado a houverem aceito e as potências militarmente nucleares se houverem comprometido a respeitá-la. Na sua opinião o que une os países latino-americanos reunidos na Capital venezuelana "é a firme e invariável determinação de manter a América Latina livre das armas nucleares construtivamente aparelhada para o aproveitamento pacífico do átomo".

O Embaixador Paulo Cabral de Mello disse também que o Brasil tem observado, nos últimos anos, os esforços que outras áreas realizam para também banir de seus limites as armas nucleares, acrescentando que os melhores votos do Governo brasileiro acompanham tais esforços "convictos de que a criação de novas zonas desnuclearizadas será o resultado da vontade soberana das nações que integram as correspondentes áreas geográficas, livres de pressões e ingerências externas e estabelecidas condições de segurança que satisfaçam inteiramente as preocupações dos países interessados".

Em seu discurso, o Embaixador ainda lembrou que por não estarem cumpridas todas as exigências previstas nos seus protocolos adicionais I e II (não proliferação de armas), o Tratado de Tlatelolco não está em vigor para o Brasil. "Todavia, ponderou, se de um lado o texto do tratado não constitui ainda uma obrigação para o Brasil, por outro lado assumimos de acordo com as normas de direito internacional o compromisso de não praticar atos que frustrem os objetivos do tratado, compromisso ao qual corresponde a garantia de que os demais signatários procederão da mesma forma".

LUD

PÁGINA 8 26 de abril de 1977

Ainda a Encíclica "Populorum Progressio"

Por ocasião do 10.º aniversário da Encíclica "Populorum Progressio", a Presidência e CEP aprovaram uma nota conjunta da CNBB com a Comissão Justiça e Paz. Diz um dos tópicos da nota: "Essa Encíclica significou, principalmente, um apelo aos países ricos para sofrear a aceleração da dramática concentração da riqueza mundial, a custa do crescente empobrecimento dos mais fracos. Juntava o Papa a sua palavra à do esforço das Nações Unidas durante a "Década para o Desenvolvimento", a fim de lograr-se aquele mínimo de transferência de recursos internacionais, capaz de permitir que ao menos 0,7% do produto bruto dos países ricos viessem em socorro da massa de 2/3 da população do globo ainda sujeitos à miséria e ao subdesenvolvimento. Passada a década, constata-se a influência da Encíclica, em iniciativas em favor da promoção do chamado Terceiro Mundo. Não há, porém, como deixar de reconhecer o fracasso das esperanças despertadas, inclusive no que se refere ao esforço da Igreja para passar da palavra à ação através da criação do Fundo Mundial "Populorum Progressio" que deveria ser "sustentado por uma parte da verba das despesas militares" (PP, 51), e que não encontrou resposta por parte da sociedade internacional".

E conclui: "A CNBB, juntamente com a Comissão Pontifícia Justiça e Paz, Seção Brasileira, procurando "suscitar em todo o Povo de Deus o pleno conhecimento da missão que os tempos atuais reclamam dele", ao comemorar o 10.º aniversário da "Populorum Progressio", retira da mesma o ideal que deve inspirar a construção essencialmente solidária de qualquer nova ordem para o mundo, "promover o mais ser do homem e de todos os homens" (PP).

Paraná inicia Operação-Safra para exportar a sua produção

Mais de seis milhões de toneladas de produtos agrícolas deverão ser embarcadas pelo Porto de Paranaguá durante os próximos cinco meses. Isto significa que deverão trafegar pela BR-277 em direção ao porto cerca de 500 mil caminhões. Significa ainda outras coisas: filas quilométricas, longos dias de espera, problemas de motoristas e ajudantes, congestionamento no desembarque das mercadorias. Para que estes problemas sejam menores, no entanto, foi oficialmente instalada pelo Ministro dos Transportes, Dirceu Nogueira, a "Operação-Safra" de 1977, pela qual um conjunto de órgãos governamentais e entidades privadas terá a responsabilidade de tomar providências para que tudo ocorra dentro da normalidade. O que não será fácil: o porto receberá mais de 30 mil toneladas de cereais por dia e, durante 24 horas, deverão ser descarregados, a cada minuto, no mínimo dois caminhões. Paranaguá terá acrescida à sua população de 95 mil habitantes no mínimo mais cinco mil pessoas, as quais deverão obedecer a partir de agora um plano de triagem viário, de abastecimento e de alimentos, além de algumas novas e rígidas normas de segurança.

25 anos de "PRESENCIA" UM DIÁRIO BOLIVIANO

O diário católico boliviano "Presencia" acaba de completar 25 anos de existência. Com quase 5 milhões de habitantes e menos de 2 milhões de quilômetros quadrados, a Bolívia dispõe de apenas 12 jornais diários. Deles só 3 têm circulação nacional. "Presencia", fundado em 1952, com 12 a 20 páginas e 3 suplementos semanais, é hoje o jornal mais lido em todo o interior e disputa, na capital, os leitores com "El Diario", fundado em 1904. "Presencia" é hoje o único jornal católico na América Latina com circulação diária em todo um país. Por isso é para nós um exemplo e um aguilhão.

Em carta dirigida ao Diretor de "Presencia", o Presidente da Bolívia, General Hugo Banzer, comentou os 25 anos de "trabalho periodístico frutuoso, leal e orientador". E acrescentou: De fato, Presencia "saindo do molde estereotipado de oferecer aos cidadãos a mera informação sobre os múltiplos problemas nacionais, sempre emitiu opinião sobre todos os temas, com conhecimento de causa e altura de exposição. O fato de que em alguns momentos especiais o parecer de "Presencia" tenha sido divergente da opinião oficial, significa uma enaltecedora independência de critério, que agrada ao Governo".

"Presencia" é dirigido por uma equipe de jornalistas católicos, encabeçada há 25 anos pelo Dr. Huáscar Cajías. A Conferência Episcopal Boliviana deu constante apoio e liberdade de trabalho ao grupo, que conseguiu, depois de muito sacrifício e vontade, tornar o jornal financeiramente independente de qualquer ajuda caritativa. A Associação Boliviana de Imprensa não poupou elogios a "Presencia" e o chamou de "irmão líder da imprensa nacional" (CIC).

Frei Clarêncio Neotti, O.F.M.

Matejko, o gênio da pintura polonesa (1838-1893)

THADEU KRUL

Jan Matejko, o expoente da pintura histórica polonesa, nasceu em Cracóvia, cujo pai era professor de música. No seu lar, de um lado cultivava-se o amor à música e de outro o gosto pela história. Desde a tenra idade demonstrou o artista especial interesse pelo culto da antiguidade e setor arqueológico nacional. A sua inclinação por assuntos histórico-artísticos era tão acentuada que chegou a prejudicar a educação geral. Em compensação, desde pequeno revelou um extraordinário dom para o desenho e paixão criadora, que já então, caracterizava-o com vocação artística que atingia as raias da genialidade.

Iniciou cedo os estudos da pintura na Escola de Belas Artes de Cracóvia. Sua extraordinária vocação chamou de imediato a atenção naquela escola. Ao mesmo tempo suas pesquisas histórico-arqueológicas formavam os fundamentos da oficina do futuro pintor da história da Polônia.

Mercê a sua seriedade e entusiasmo, o jovem artista teve acesso aos redutos científicos e museus da cidade, especialmente à notável biblioteca da famosa Universidade Jagiellona, onde trabalhava no mesmo nível com os historiadores, com a diferença apenas de usar lapis e prancheta.

Com o propósito de aperfeiçoamento, em 1859 viajou para Munique e no ano seguinte para Viena. Viajou como artista já amadurecido, com nitidez de talento nato, ciente de sua predestinação como pintor da história nacional. No estranho ambiente a sua acentuada individualidade era notada à primeira vista.

Não se pode afirmar categoricamente que Matejko era indiferente aos impulsos oriundos daqueles estranhos meios, onde estudou como pessoa jovem, ou mesmo tempos depois, no período de suas breves viagens a Paris, Veneza ou Constantinopla. Na realidade, porém, a sua criatividade fora formada no meio próprio, principalmente na cidade natal, cujos patrimônios históricos e artísticos constituem a grande paixão do jovem pintor.

Enveredando no difícil caminho da pintura histórica, Matejko estava ciente da importância de sua arte. Sabia que através da pintura poder-se-ia atuar na sociedade com grande poder, e que a pintura nacional emanaria uma força espiritual idêntica a poesia.

No decorrer dos estudos Matejko preparou-se com grande seriedade e conscienciosamente para o desempenho de sua vocação como pintor da história da Polônia. Estudava as velhas crônicas, lia as obras dos grandes românticos nacionais, bem como as obras dramáticas de Shakespeare, mas, acima de tudo, encantava-o a velha Cracóvia, de cujo patrimônio adquiria conhecimentos de eras passadas. Daqueles estudos resultou um imenso volume de desenhos e esboços — a base documental da atividade criadora do pintor.

Ao lado de desenhos arquitetônicos e trajes históricos, de velhos retratos, gravuras, monumentos — são ali encontrados característicos tipos humanos, estudos de cavalos, motivos paisagísticos, caricaturas e quadros humorísticos do cotidiano.

Analisando-se o fecundo trabalho de Matejko, chega-se à conclusão de que suas obras históricas foram fundamentadas em torno do mesmo problema, ou seja: na reflexão sobre o declínio do reino polonês e o confronto da magnitude pretérita da nação com a deplorável situação do país dilacerado com as partilhas.

Expandindo nos seus posteriores quadros a visão do apogeu da antiga Polônia, cercando-a com auréola e legenda, o artista via a sua pátria em categorias cada vez mais místicas e estava cada vez mais inclinado a perceber na sua derrocada motivos de ordem religiosa, como que um castigo divino.

Ao se apreciar a extraordinária perfeição de formas e detalhes e a impressionante expressão de vida das numerosas telas de Matejko — algumas delas de grandes dimensões, onde as figuras do primeiro plano são apresentadas quase em tamanho natural — custa crer que são obras de uma frágil criatura, que por sinal ressentia-se da deficiência visual. Jan Matejko era míope, fato que valoriza grandemente o seu magistral e sobremaneira profícuo trabalho.

Das dezenas de grandes obras, apresentando os mais significativos episódios históricos da Polônia — seja no apogeu da glória ou no seu ocaso — merece destaque a Batalha de Brunwald (1410), tela de grandes proporções que lembra a derrota dos Cavaleiros Teutônicos ou também denominados Cavaleiros da Cruz, que durante muitos decênios saqueavam e massacravam os povos eslavos, principalmente os Poloneses, Letões e Lituanos, com o pretexto de os converterem à religião cristã.

Esta monumental obra exigiu do artista mais de três anos de trabalho, consagrando-o como pintor em escala internacional. Era evidente que o trabalho despendido na Batalha de Grunwald, do mesmo modo que na Rendição dos Russos em Pskow, o Tributo da Prússia, ou Libertação de Viena — entre outros — foi um ato patriótico seu, evidenciando os triunfos dos exércitos poloneses em prol da paz, um sagrado direito do homem. Realmente o Grunwald realizou uma triunfante jornada por quase todas as capitais européias, inclusive Berlim.

Apreciando-se a famosa tela — ora exposta no Museu Nacional de Varsóvia — a pessoa sente-se envolvida no centro do torvelinho da encarniçada luta e quase esmagada pela massa de revoltos corpos humanos e animais. O propósito do artista neste caso não era o de causar uma sensação de tranquila contemplação, mas sim de proporcionar um abrupto choque, o que inegavelmente conseguiu.

Na Batalha de Grunwald não só é digna de admiração a majestosa forma. Nela está registrada também uma verdade histórica. Grunwald não é apenas a apoteose de heróis e comandantes. O quadro evidencia um agrupamento do esforço da massa humana — heróis anônimos fazendo história.

São impressionantes as simpáticas figuras de guerreiros plebeus, e não foi obra do acaso que a eles, justamente, conferiu o artista a tarefa de desferir o derradeiro, o mortal golpe no Grão Mestre dos Cavaleiros Teutônicos. Os soldados plebeus de Grunwald são a magnífica manifestação dos povos eslavos unidos na luta pelo mesmo ideal.

As agressivas legiões dos Cavaleiros da Cruz, reforçados pela nata feudal da elite ocidental, apesar de sua riqueza e aprimorado armamento, sucumbiu aos golpes de mal armadas, porém patrioticamente inspiradas massas humanas, empenhadas na defesa do seu solo, do seu lar e do sagrado direito de viver em paz.

Por iniciativa de um grupo de patriotas poloneses, a tela em questão permaneceu enterrada num lugar secreto durante a ocupação nazista. Apesar do grande empenho de localizar e destruir a obra, os esforços dos nazistas foram inúteis. Desenterrada e retocada, devido a ação prejudicial da umidade, a tela foi reposta no devido lugar para documentar um importante fato da história da Polônia.

Existência de petróleo e gás confirmada em poço no Sergipe

ARACAJU — O novo superintendente da Região de Produção (RPNE) da Petrobrás, em Aracaju, engenheiro Denio Franco, confirmou a existência de jazidas de petróleo e gás no poço Sergipe Submarino-44 que a plataforma Petrobrás I está concluindo na plataforma continental sergipana.

Explicou Denio Franco, que o poço SES-44 (é esta a sigla), "ainda não foi concluído e como encontra-se na fase de testes, não desejava dizer senão que pelas informações primeiras, o novo campo se reveste de caráter promissor".

Para o superintendente da RPNE, em Aracaju, a descoberta do campo de petróleo e gás na formação geológica Barra do Itiuba, a uma profundidade de mais de dois mil metros, no Sergipe-44 é um fato significativo.

Explicou que outras estruturas geológicas serão ainda testadas, o que poderá dar em aumento de possibilidades da nova jazida, que se situa a aproximadamente três quilômetros a leste do campo petrolífero de Caiobá — justamente o mais importante na plataforma continental sergipana.

Por outras fontes da superintendência da região de produção do Nordeste (RPNE), sabe-se que assim que concluídos os testes do Egipea-44, o poço será acimentado quando então os testes finais de produção serão realizados, ocasião em que se terá condições de fazer as primeiras avaliações da jazida a nível científico.

Comenta-se na RPNE que a descoberta de mais uma jazida produtora de petróleo e gás nas proximidades do Campo de Caiobá, tem um alto significado a política da empresa, no momento, isto porque baixará os custos do petróleo produzido na plataforma continental, que é sempre de preço inferior ao que se tira do continente.

PROJEÇÃO

Outra projeção que é feita, é que a formação Barra do Itiuba é conhecida na região como uma melhor produtora de petróleo e gás que a formação Muribeca — onde se encontram os campos de Guariema, Camorim, Dourado, Ponta dos Mangues e Carmopólis em Sergipe — e que normalmente, o petróleo desta formação geológica é mais fino e de melhor qualidade.

Os comentários constantes na área da Petrobrás em Aracaju, é a admiração de haver sido mais uma vez a plataforma Petrobrás I, a responsável pela descoberta de mais de cinco campos petrolíferos nas costas de Sergipe e Alagoas. Sendo que se lhe credita a descoberta do campo de Caiobá, que é ainda mais importante da plataforma continental nordestina.

O poço situa-se a cerca de 15 quilômetros da Praia da Atalaia em Aracaju e a plataforma Petrobrás I pode ser vista mesmo sem o apoio de binóculos da Praia da Atalaia e também da Praia da Atalaia Nova na Barra dos Coqueiros.

GÁS

Em Sergipe, a importância da descoberta do Sergipe-44 próximo a Barra do Rio Sergipe — é vista mais por ser a formação Barra do Itiuba, uma importante produtora de gás. Esta importância é levantada pelo fato de já haver a Petrobrás informado que a produção diária do estado de gás é em torno de 4 milhões de metros cúbicos, e em função de novas descobertas, as autoridades estaduais, esperam reivindicar ao Governo Federal, a instalação no Estado de um complexo petroquímico capaz de aqui fixar e industrializar o gás natural.

ECONOMIA

Por outro lado com a redução do consumo de combustíveis, em relação ao aumento de cerca de 9% registrado em 1976, o Brasil está economizando diariamente 30 mil barris de petróleo, revelou o ministro Shigeaki Ueki, adiantando que o Brasil ainda está faturando por mês 15 milhões de dólares com a venda de excedentes da produção de gasolina, óleo diesel e gás liquefeito de petróleo para a Argentina, Uruguai e países da Europa.

Ao visitar as obras da Usina de Itumbiara, que está sendo construída na divisa dos Estados de Minas e Goiás, o ministro das Minas e Energia assegurou que não haverá desaceleração no programa de construção de hidrelétricas e que a Secretaria de Planejamento deverá opinar sobre a manutenção dos recursos de 9 bilhões de cruzeiros que haviam sido cortados do orçamento da Eletrobrás.

Ueki reafirmou que a política de contenção do consumo de gasolina, através do aumento de preços, vem dando resultados, tanto assim que, apesar do crescimento de 40% da frota de veículos, de 1973 até 1976, o consumo mantém-se agora nos mesmos níveis de três anos atrás.